PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 68 — Warszawa, czwartek 14 sierpnia 1952 r. — Cena 45 gr

Centralne Mistrzostwa Wsi odbędą się podczas dożynek w Krakowie



ZRZESZENIE Ludowe Zespoły Sportowe przygotowuje się obecnie do Centralnych Mistrzostw. Impreza ta będzie ukoronowaniem eliminacji przeprowadzonych na wszystkich szczeblach, będą to jak gdyby dożynki po żniwach tysięcy zawodów z udziałem tysięcy członków LZS. Na Centralnych Mistrzostwach spotkają się najlepsi, aby walczyć o miano najlepszego zespołu, czy sportowca wiejskiego.

Słuszny i wymowny jest więc fakt, że w tym roku Mistrzostwa Wsi odbędą się jako część składowa Centralnych Dożynek, które wieś polska obchodzić będzie 7 września.

Ta piękna uroczystość wsi polskiej odbędzie się w mieście cennych pamiątek narodowych, w mieście, gdzie w pobliżu starych murów rośnie i tętni życiem pierwsze miasto socjalistyczne Nowa Huta w Krakowie.

IMPREZY SPORTOWE

Program imprezy obejmuje: mistrzostwa w lekkiej atletyce, siatkówce, wyścig kolarski na rowerach turystycznych oraz propagandowe spotkanie piłkarskie reprezentacji LZS-u z reprezentacją Górnika, które to zrzeszenie będzie gościem sportowców wiejskich na dożynkach.

Wobec startu ponad 1000 chłopców i dziewcząt zawody będą trwały trzy dni, a w dniu dożynek — w dniu czwartym odbędą się finały niektórych konkurencji, zawody propagandowe oraz zakończenie.

Sportowe imprezy dożynkowe spełnią olbrzymią rolę propagandową wśród szerokich rzesz uczestników Centralnych Dożynek.

Obecnie odbywają się przygotowania do mistrzostw wojewódzkich, na których zawodnicy ubiegać się będą o prawo startu na dożynkach. Po mistrzostwach wojewódzkich odbędą się dla reprezentantów województw obozy szkoleniowo-kondycyjne, gdzie młodzież przygotuje się nie tylko do startu w centralnej imprezie i poprawi swoje wyniki sportowe, ale zapozna się głębiej z uprawianą dyscypliną sportową, aby móc potem kierować treningami swoich kolegów w LZS-ie.

Mistrzostwa LZS mają już swoją skromną tradycję, mają specyficzny urok i atmosferę. Zawody w ubiegłym roku były wielką niewiadomą. Dziś znamy w przybliżeniu układ sił reprezentacji wojewódzkich, dziś są już faworyci.

Wszystkie Rady Wojewódzkie Zrzeszenia LZS dokładają starań, aby ich reprezentacje układ ten zmieniły, a z faworytami różnie bywa. Wieś przecież jest olbrzymim rezerwuarem talentów, niejeden tam drzemie Ratajczak, czy Krogulecka — mistrzyni Zlotu w wieloboju.

Sportowy Kraków widział już niejedne zawody, niejeden rekord padł na krakowskiej bieżni.

Ale czy do pomyślenia było kiedyś w latach przedwojennych, aby stare mury krakowskie gościły dziewczynę ze wsi białostockiej, która tu będzie ubiegać się o tytuł Mistrzyni Wsi.

Czy myślał kiedyś chłopiec z wioski pomorskiej, że pojedzie do Krakowa walczyć o miano najszybszego biegacza wsi?

Dziś Kraków będzie gościł w swych murach młodych sportowców wiejskich, którzy reprezentując podczas mistrzostw nowe oblicze wsi polskiej wykażą, że potrafią zarówno walczyć o wysokie plony żniwne, jak i o nowe rekordy sportowe wsi.

M. Kalliński

GKKF ocenia udział naszych reprezentantów w Olimpiadzie

WYNIKI POLSKICH SPORTOWCÓW są nieproporcjonalnie małe do możliwości STWORZONYCH PRZEZ POLSKĘ LUDOWĄ

W Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której przedstawiciele GKKF omówili udział polskiej ekipy sportowej na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

XV Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach przewyższały pod każdym względem wszystkie poprzednio organizowane. W Igrzyskach tych wzięło udział ponad 7 tysięcy zawodników reprezentujących 70 państw. Poziom sportowy był niezwykle wysoki we wszystkich dyscyplinach. Wyraziło się to w uzyskaniu w Helsinkach o wiele większej ilości rekordów światowych i olimpijskich niż na jakichkolwiek poprzednich Igrzyskach. Do osiągnięcia tego niezwykle wysokiego poziomu sportowego zawodów olimpijskich przyczynił się wydatnie udział znakomitych sportowców Związku Radzieckiego, którzy uzyskali ogromne sukcesy i zajęli czołowe miejsce wśród uczestniczących w Igrzyskach sportowców wszystkich krajów i kontynentów świata.

Sukcesy sportowców Związku Radzieckiego, Węgierskiej Republiki Ludowej i innych krajów demokracji ludowej na XV Igrzyskach Olimpijskich były przykładem wspaniałych osiągnięć krajów socjalizmu we wszystkich dziedzinach życia i wykazały ogromne tempo rozwoju i siłę socjalistycznego sportu opartego o masową kulturę fizyczną.

Wbrew chęciom i zamierzeniom niektórych reakcyjnych działaczy sportowych, szczególnie amerykańskich, XV Igrzyska Olimpijskie przebiegały w serdecznej i przyjaznej atmosferze sportowego współzawodnictwa i wykazały, że olbrzymia większość sportowców wszystkich krajów świata pragnie utrwalenia pokojowej współpracy między narodami.

Jak oceniamy wyniki osiągnięte na XV Igrzyskach Olimpijskich przez sportowców polskich?

Sportowcy nasi wzięli udział w zawodach olimpijskich w 11 dyscyplinach sportu: w lekkoatletyce, gimnastyce, boksie, pływaniu, piłce nożnej, szermierce, hokeju na trawie, zapaśnictwie, podnoszeniu ciężarów, wioślarstwie i strzelectwie rzutkowym.

Zawodnicy nasi zajęli następujące miejsca: w boksie — **Chychła** pierwsze miejsce i złoty medal, **Antkiewicz** drugie miejsce i srebrny medal, **Drogosz** przegrał w półfinale z Włochem **Caprari** wicemistrzem Olimpiady. **Grzelak** przegrał w półfinale z Amerykaninem **Lee**, mistrzem olimpijskim, a **Niedźwiedzki** w ćwierćfinale z mistrzem olimpijskim **Hamalainenem**. Ogółem bokserzy zajęli wg nieoficjalnej punktacji czwarte miejsce w świecie, a trzecie w Europie;

w lekkoatletyce — **Ciachówna** w rzucie oszczepem 7 miejsce, **Eregulanka** i **Krzyżanowski** w pchnięciu kulą 10 miejsce; **Weinberg** w trójskoku — 11 miejsce, **Duńska** w skoku w dal — 12 miejsce, **Potrzebowski** na 800 m zakwalifikował się do półfinału, również zakwalifikowała się do półfinału sztafeta 4x100 mężczyzn. **Graj** na 5.000 m, **Kielas** na 3.000 m z przeszkodami oraz **Szwajkowska** na 200 m odpadli w przedbiegach, uzyskując jednak najlepsze powojenne czasy;

w wioślarstwie — **Kocerka** trzecie miejsce i brązowy medal, czwórka bez sternika **(Schwarcer I i II, Jagodziński i Żarnowiecki)** piąte miejsce, dwójka ze sternikiem **(Thomas, Lorenc, Michalski)** doszła do półfinału;

w gimnastyce — drużynowo

Dokończenie na str. 2

15-25.VIII. Letnia Spartakiada WP

W dniach od 15 do 25 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie na Stadionie, Kortach i Pływalni CWKS, oraz na strzelnicy w Rembertowie letnia część Spartakiady Wojska Polskiego. Na program letniej części Spartakiady W. P. złożą się: lekkoatletyka, pływanie, wielobój oficerski, piłka siatkowa i koszykowa, strzelanie sportowe (kulowe i stendowe) oraz piłka nożna.

Rozgrywki piłkarskie rozpoczną się w dniu 15 bm., natomiast pozostałe konkurencje w dniu 20 bm.

W Spartakiadzie W. P. wezmą udział najlepsi sportowcy Wojska Polskiego. Np. wśród pływaków zobaczymy zasłużonego Mistrza Sportu Gremlowskiego (OW Kraków), oraz członków Kadry Narodowej: Mroczkowskiego, Cichońskiego, Jerę i in. W konkurencjach lekkoatletycznych startować będą m. in. Zasłużony Mistrz Sportu Adamczyk oraz członkowie Kadry Narodowej: Szwargot, Kardaś, Ogłoblin, Krzyszkowiak, Olesiński i wielu innych.

Na Strzelnicy w Rembertowie spotkają się najlepsi strzelcy wojskowi kulowi i stendowi na czele z oficerem Wasilewskim, Matuszakiem, oraz uczestnikiem XV Igrzysk Olimpijskich Darżynkiewiczem.

W grach zespołowych (piłka nożna, siatkówka, koszykówka) wezmą udział czołowi zawodnicy drużyn II Ligi. Ze względu na liczne zgłoszenia i wyrównany poziom zawodników, Spartakiada Wojska Polskiego zapowiada się bardzo interesująco. Wstęp na Stadion i Korty CWKS — wolny.

ZS Kolejarz przegrywa drugi mecz na Węgrzech

Drugie spotkanie reprezentacji ZS Kolejarz z węgierskim Lokomotivem (Szombathely) zakończyło się zwycięstwem Węgrów 1:0 (1:0).

Zwycięską bramkę strzelił w 39 min. z rzutu wolnego Kyiroe.

Mecz rozegrano w czasie silnego upału, którego Polacy nie wytrzymali kondycyjnie. Najsłabszą formacją był atak, który nie potrafił wykorzystać dogodnych sytuacji podbramkowych.

Nasi koszykarze odnieśli 10 zwycięstw w Chinach Ludowych

PEKIN, 13.8. (tel. wł.). W niedzielę 3 bm. odbyło się w Pekinie spotkanie naszych koszykarzy z reprezentacją Armii. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyn polskich: kobiety 47:30 (20:19), mężczyźni — 72:68 (39:38).

W poniedziałek, w Pekinie, rozegrano spotkanie Polska — reprezentacja Chin Ludowych: kobiety — 57:42 (33:24), mężczyźni z reprezentacją Armii Północno - Wschodniej — 70:59 (40:26).

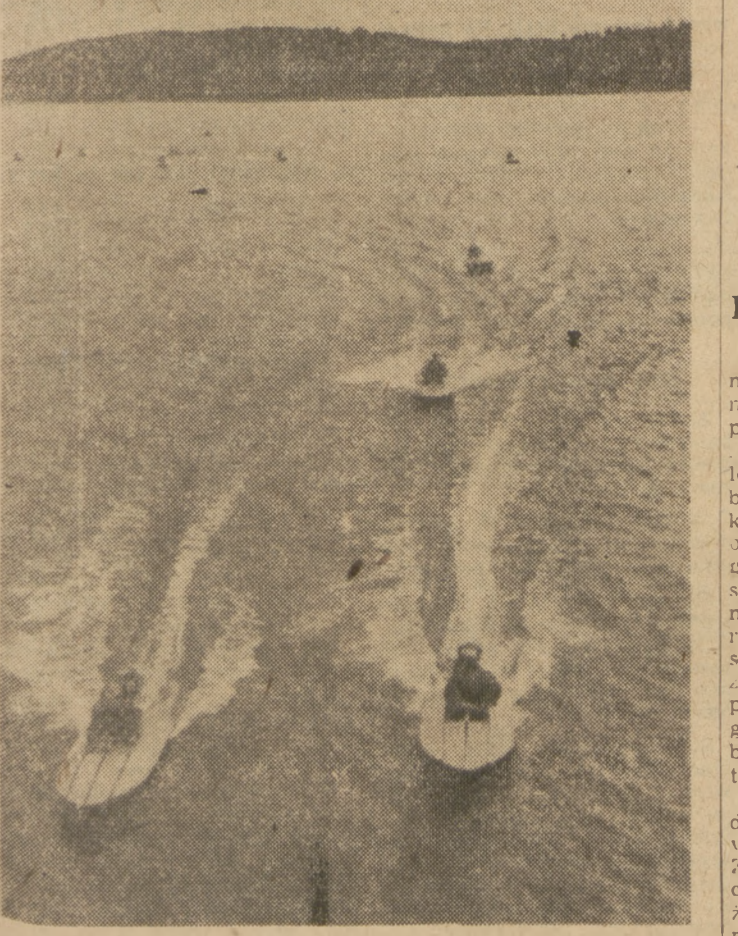
6 sierpnia w Tiensinie rozegrano mecz na boisku przy świetle elektrycznym, reprezentacja Polska — Tiensin: kobiety 77:39 (31:15), mężczyźni 71:41 (37:25).

7 sierpnia w Tiensinie odbyły się rewanżowe mecze z tymi samymi reprezentacjami. Oba mecze wygrały reprezentacje Polski w stosunku: kobiety 63:28 (39:10), mężczyźni 63:35 (31:21).

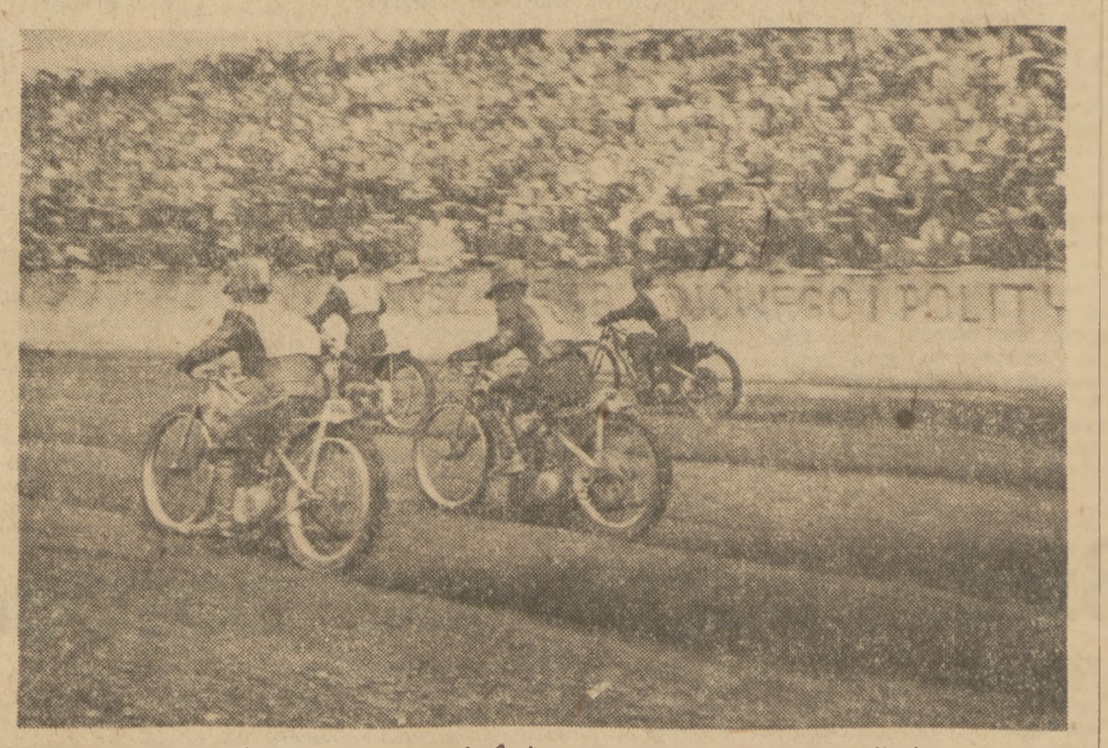
W niedzielę 10 bm. w Mukdenie spotkanie Polska z reprezentacją Mukdenu przyniosło znów zwycięstwo polskim drużynom: kobiety 110:27 (43:15), mężczyźni 112:73 (51:39).

Dziś drużyny nasze grają ostatnie mecze w Pekinie z reprezentacją Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej. Są to rewanżowe mecze ze spotkania z 3 sierpnia. Odlot z Pekinu nastąpi 16 sierpnia rano.

W. Szeremeta



W Mikołajkach odbywają się motorowodne mistrzostwa Polski. Na zdjęciu fragment defilady uczestników. Fot. CAF



W niedzielę na stadionie im. gen. Karola Świerczewskiego we Wrocławiu odbędą się indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu. Na zdjęciu widzimy dwóch kandydatów do mistrzowskiego tytułu, Olejniczaka — 1 i Bendtke — 2 z CSM Unia. Fot. CAF

Dwie porażki i zwycięstwo Polaków na Olimpiadzie Szachowej w Helsinkach

W ciszy i skupieniu toczą się najzaciętsze walki, jakie można sobie wyobrazić, walki z przeciwnikiem, ze sobą samym, walka z czasem, którego stale jest grającym za mało. Publiczność skupia się przy wielkich nazwiskach i z zapartym oddechem śledzi przebieg zmagań. Wielkie nazwiska nie peszą jednak zawodników. Ogromna ambicja niemal wyrównuje różnice i szereg sławnych mistrzów w poszczególnych fazach gry stoi gorzej od swych przeciwników, a nieraz i przegrywa partie. Niespodzianki bez przerwy wiszą w powietrzu.

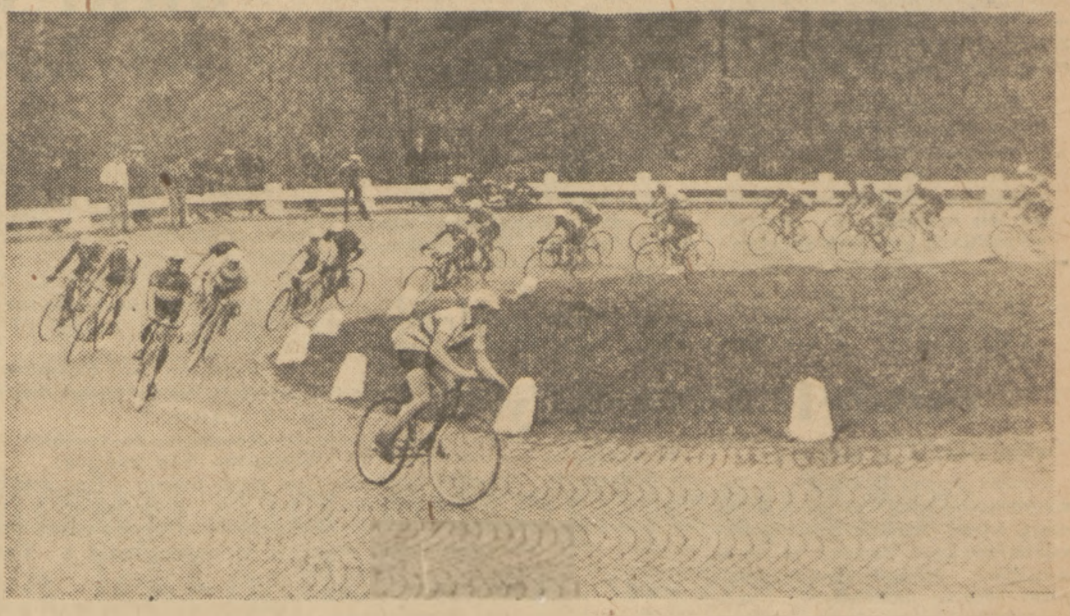
Drużyna polska rozegrała dotychczas trzy mecze przegrywając z Finlandią 1 : 3, z ZSRR 0 : 4 i zwyciężając Grecję 2,5 : 1,5. Aby ocenić należycie sytuację należy sobie uprzytomnić, że Finlandia pokonała również i Stany Zjednoczone, ze słynnym Rzeszewskim na czele.

Przegrana nasza ze Zw. Radzieckim, w którego drużynie każdy z graczy może kandydować do walki o zdobycie tytułu mistrza świata, nie przynosi nam ujmy. Tarnowski na pierwszej szachownicy dzielnie trzymał się do końca z Keresem. Pytlakowski w partii ze Smysłowem nie przeczuł, że pozornie niewinny ruch skoczkiem w 7-ym posunięciu na 0—5 atakujący gońca na G—4 stanie się przyczyną katastrofy. Smysłow pięknie poświęcił figurę i w wielkim stylu wygrał. Plater na trzeciej szachownicy trzymał się długo z Bronsteinem, poświęcił jakość za figurę lub za piony, czym zaskoczył Bronsteina, ale w końcu wielka klasa gry Bronsteina zmusiła Platera do poddania się.

Na czwartej szachownicy Litmanowicz trzymał się doskonale, z jednym z najgroźniejszych graczy świata Gellerem, grając partię staroindyjską, która jest specjalnością Gellera. I on jednak musiał skapitulować.

W meczu z Grecją Polacy mieli od początku znaczną przewagę. Tarnowski rozbił swego przeciwnika szybko, ale pozostali Polacy mając trzy wygrane partie nie potrafili ich zrealizować i jedynie zremisowali. W środę 13-go Polska ma dzień wolny od gry, w czwartek gra z Izraelem w składzie: Tarnowski, Śliwa, Litmanowicz, Gołdfeld. Odpoczywają Plater i Pytlakowski.

Publiczność skupia się najbardziej przy szachownicach, na których grają gracze radzieccy, i których nazwiska i partie znane są szachistom całego świata. Również wiele osób obserwuje grę pierwszej szachownicy Argentyny Najdorfa, który gra niezwykle śmiało i błyskotliwie atakując i poświęcając figury, co dla kibiców jest zwykle najbardziej atrakcyjne. (M)



19.VIII. br. wystartuje z Placu Konstytucji w Warszawie IX Wyścig Dookoła Polski.

Wioślarze Polski, NRD i CSR na regatach wioślarskich w Nowym Porcie

GDAŃSK, 13.8 (tel. wł.). Zapowiedź międzynarodowych regat wioślarskich na Wybrzeżu wywołała wielkie poruszenie wśród licznych amatorów sportu wodnego. Impreza ta odbędzie się na kanale w Nowym Porcie obok Wisłoujścia i dlatego też konieczne było wytyczenie torów, założenia łączności, dekoracja i radiofonizacja terenu itp.

Dużą pomoc Komitetowi Organizacyjnemu przyniosły przedsiębiorstwa portowe i wojsko; przygotowana jest cała flotylla holowników i małych statków.

Do chwili obecnej zapewniony jest udział reprezentacyjnych osad Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji. Oczekiwane one są w czwartek wieczorem. Szczególne zainteresowanie budzi start wioślarzy CSR, których czwórka ze sternikiem zdobyła złoty medal w Helsinkach.

Od czterech dni na Wybrzeżu przebywają nasi najlepsi wioślarze, dwójka Świątkowski-Wieśniak, dwójka ze sternikiem Lorenc, Thomas i Michalski, oraz czwórka bez sternika złożona z wrocławskich olbrzymów. Brak tylko Kocerki, którego jakoby nikt dotychczas... nie zawiadomił o imprezie.

Z organizacją 7-dniowego obozu przed tą międzynarodową imprezą wyszedł przykry rozgardiasz. Zawiniła tu prawdopodobnie Sekcja Wioślarska GKKF, która nie zatroszczyła się o zawiadomienie na czas uczestników, jak i o dobre zorganizowanie obozu.

O tym, że w niedzielę 10 bm. są w Gdańsku nieoficjalne eliminacje, dowiedział się kierownik toruńskich wioślarzy w dość oryginalny sposób. Był on ze swymi zawodnikami na treningu na Wiśle i nagle zauważył płynący z Warszawy do Gdańska statek, a na nim załadowane łodzie wyścigowe. Gdy statek dobił do przystani w Toruniu, okazało się, że jadą na nim na eliminacje do Gdańska wioślarze warszawskiego Ogniwa i Budowlanych.

Wówczas torunczycy nie wiele się namyślając załadowali szybko swoje łodzie i pojechali do Gdańska. I dobrze zrobili (było to w środę), gdyż zawiadomienie o eliminacjach przyszło do Torunia dopiero w piątek po południu.

W wielkim też pośpiechu przybyli wioślarze AZS, dwójka Desze — Galewski i w jedynkach kobiet Blaschkowitz. Dopiero w niedzielę rano łodzie ich szczęśliwie przybyły do Gdańska.

W eliminacjach przeprowadzonych tego dnia w czwórkach wagi lekkiej na 2.000 m zwyciężyła osada OWKS Bydg. — 7:13,9 przed Budowlanymi Toruń. W czwórkach kobiet na 1.000 m pierwsze miejsce zajęła osada Budowlanych Toruń — 3:43 przed Unią Kruszwica — 3:56. W ósemkach na 2.000 m triumfowali wioślarze Budowlanych W-wa — 6:19,0 przed OWKS Bydg.

Tymczasem wioślarze niepokoją się. Do wtorku rano nie przyszła z GKKF oficjalna dyspozycja finansowa. 56 wioślarzy (w tym 18 kobiet) jadało w restauracji Ligi Morskiej w Jelitkowie na „kredyt", a rachunki na własną odpowiedzialność musieli podpisywać członkowie Sekcji Żeglarskiej WKKF w Gdańsku.

Jeżeli do tego dodamy, że w pierwszych dwóch dniach nie zapewniono odpowiednich środków lokomocji na treningi (nikt nie chciał podpisywać zlecenia na autobus), przez co wioślarze musieli tracić 5 godzin dziennie na dojazdy na dwa treningi z Oliwy do Nowego Portu — to w sumie otrzymamy dość pokaźny bagaż niedociągnięć, które wywołały „złą krew" zarówno wśród zawodniczek i zawodników, jak również wśród trenerów i kierownictwa. A przecież wszystkiego tego można było uniknąć, gdyby nie... biurokracja.

A. Skotnicki

Olimpiada szachowa w telegraficznym skrócie

HELSINKI, 13.8. (tel. wł.). Po dokończeniu w dniu dzisiejszym zaległych partii trzech pierwszych rund wyniki ostateczne są następujące:

I RUNDA

Grupa I Dania — Luksemburg 4:0, Islandia — Saara 1,5:2,5, Argentyna — W. Brytania 3,5 — 0,5, Niemcy zach. — Kuba 3,5 — 0,5;

Grupa II — NRD — Austria 3:1, Szwecja — Brazylia 4:0, Jugosławia — Norwegia 2,5:1,5, Węgry — Włochy 3:1;

Grupa III — Holandia — Stany Zjednoczone 2,5:1,5, Finlandia — Polska 3:1, Szwajcaria — Grecja 3:1, Zw. Radziecki — Izrael 3:1 w tym Czerniak zremisował z Keresem, który w niezwykły sposób ocalił partię z pionem mniej i Chojnik zremisował ze Smysłowem.

RUNDA II

Grupa I — Dania — W. Brytania 2:2, CSR — Islandia 2,5:1,5, Argentyna — Saara 3,5:0,5, Niemcy zach — Luksemburg 4:0;

Grupa II: NRD — Brazylia 2,5:1,5, Szwecja — Norwegia 4:0, Austria — Włochy 2,5:1,5, Węgry — Jugosławia 2,5:1,5;

Grupa III — Holandia — Finlandia 2,5:1,5, Polska — Grecja 2,5:1,5, Zw. Radziecki — Szwajcaria 3,5:0,5, Izrael — Stany Zjednoczone 0:4;

RUNDA III

Grupa I — Argentyna — CSR 2:2, Dania — Saara 3:1, Niemcy zach. — Anglia 2,5:1,5, Kuba — Luksemburg 3,5:0,5;

Grupa II — wolny dzień.

Grupa III — Finlandia — Stany Zjednoczone 2,5:1,5, Grecja — Holandia 0,5:3,5, Zw. Radziecki — Polska 4:0; Izrael — Szwajcaria 4:0.

RUNDA IV

Grupa I — Anglia — Kuba 2:2, CSR — Dania 3:1, (w tym Sajtar przegrał z Nilsenem), Islandia — Argentyna 1:2,5 (jedna niedokończona z przewagą Argentyny). Saara — Niemcy zach. 0:4;

Grupa II — Szwecja — Węgry 2:2 (wszystkie partie nierozegrane), Brazylia — Austria 1:2 (1 nie dokończona, prawdopodobnie nierozegrana) Norwegia — NRD 1:2 (jedna niedokończona nieco lepsza dla NRD). Włochy — Jugosławia 1:2 (jedna niedokończona z prawdopodobną wygraną dla Jugosławii).

Grupa III — miała wolny dzień — — szachiści polscy przygotowują się do meczu z Izraelem, który rozpocznie się w czwartek.

Sportowcy Szczecina podejmują pozlotowe zobowiązania

KIEDY piłkarz reprezentacyjnej jednostki szczecińskiej Stali, Kazimierz Kaczorowski, wrócił ze Zlotu do pracy, w głowie mu szumiało od nadmiaru wrażeń. Wszystko przypominało mu niezapomniane chwile w Warszawie, entuzjazm tysięcy młodzieży z całego kraju i najważniejszy moment wspaniałej uroczystości — ślubowanie składane na Placu Zwycięstwa.

Na ten temat bardzo często mówił z kolegami, kiedy wychodzili po pracy ze stoczni, kiedy wsiadali w piątkę, jadąc do miasta i rozmawiali o warszawskich przeżyciach. **Ale przecież zdawali sobie sprawę, że na wspomnieniach nie można skończyć, że słowa ślubowania nakładają na nich poważny obowiązek. Przed całym narodem zobowiązali się przecież przodować i to pod każdym względem.**

A teraz na nich, właśnie na nich sportowcach - zetempowcach spoczywa podwójny obowiązek. Przecież ich wybrano jako tych najlepszych. Nie możemy zawieść, nie możemy się dać wyprzedzić — powiedzieli sobie sportowcy koła przy szczecińskiej Stoczni.

I koledzy Kaczorowskiego podjęli nowe, pozlotowe zobowiązania. Uczczą nimi Konstytucję. Przecież w ich młode ręce oddano ją na Zlocie. Muszą więc wykazać, że ręce te są naprawdę godne tego.

Wśród pierwszych, którzy stanęli na apel, którzy od razu znowu znaleźli się w czołówce młodzieży i podjęli zobowiązania są członkowie sekcji piłkarskiej Stali — Alojzy Juszczak, ślusarz brygady kadłubowej, Togorski, Rucki i Orłowski.

Sportowcy przystąpili do realizacji zobowiązań. Wyróżniają się aktywni członkowie koła sportowego, ślusarz kadłubowy Józef Andruszkiewicz, spawacz — Roman Mikulski, ślusarz kadłubowy — Zbigniew Michałowski, elektryk Mirosław Wojciechowski i inni.

Przykładem swym pociągnęli oni do współzawodnictwa swoich kolegów ze Stoczni.

S. Rakowski

Wzrasta autorytet i znaczenie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w międzynarodowych federacjach sportowych

W CZASIE XV Igrzysk Olimpijskich odbyły się w Helsinkach kongresy i posiedzenia wielu międzynarodowych związków sportowych, Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz kongresy lekarzy sportowych i kongres naukowy. Polska reprezentowana była na wszystkich obradach.

W większości federacji uwidoczniło się wyraźnie umocnienie pozycji i autorytetu Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej. Delegaci tych państw poruszali wiele istotnych zagadnień natury nie tylko czysto sportowej czy proceduralnej, ale również walczyli z powodzeniem o włączenie do światowego ruchu sportowego państw dyskryminowanych przez reakcyjne koła w międzynarodowych związkach sportowych i MKOl — NRD i Chin Ludowych.

Na posiedzeniu MKOl w wyniku sprzeciwu kół amerykańskich i podporządkowanej im większości pod kierunkiem obecnego przewodniczącego MKOl Amerykanina Brundage'a — Komitet Olimpijski NRD nie został uznany i sprawa ta została odroczona na dwa lata.

Duży sukces odnieśli natomiast delegaci ZSRR i państw demokracji ludowej na kongresach międzynarodowych związków sportowych, gdzie na ich wnioski w siedmiu wypadkach przyjęto sportowców NRD na członków federacji (boks, pływanie, piłka nożna, koszykówka, zapaśnictwo, hokej na trawie, kajakarstwo).

Należy podkreślić, że wielu uczciwych działaczy z krajów kapitalistycznych głosowało za przyjęciem sportowców NRD do poszczególnych międzynarodowych związków sportowych.

Delegaci krajów obozu pokoju walczyli również o przyjęcie do grona sportowców reprezentantów Chin Ludowych. W rezultacie jak wiadomo, Chiny Ludowe zostały, aczkolwiek w spóźnionym terminie, dopuszczone do Olimpiady mimo, że Chiński Komitet Olimpijski nie został oficjalnie uznany. W Helsinkach startowali jedynie pływacy chińscy, jednak wejście reprezentantów przeszło 400-milionowego narodu chińskiego do rodziny sportowców stało się faktem. W wiosce olimpijskiej obok flag 69 państw powiewała flaga Chińskiej Republiki Ludowej.

Na czterech kongresach dyskutowano przyjęcie Chin Ludowych do międzynarodowych federacji sportowych. Ostatecznie Chiny zostały przyjęte do związków: piłki nożnej, koszykówki i pływackiego, nie przyjęte natomiast do federacji lekkoatletycznej, gdzie znowu uwidoczniły się reakcyjne wpływy kół amerykańskich.

W czasie kongresów odbyły się wybory do władz poszczególnych federacji. Przedstawiciele ZSRR i państw demokracji ludowej zasiedli w zarządach wielu międzynarodowych związków. Między innymi do pięciu zarządów federacji weszli jako wiceprzewodniczący przedstawiciele ZSRR. Obecnie we wszystkich zarządach międzynarodowych związków sportowych są przedstawiciele ZSRR i państw demokracji ludowej.

Delegaci Polski weszli do stałych komisji trzech federacji: lekkoatletycznej, koszykówki i szermierki.

Na obradach omawiano wiele spraw techniczno - sportowych. M. in. federacja pływacka postanowiła zasadniczo oddzielić styl klasyczny i motylkowy, a federacja piłkarska na wniosek delegata radzieckiego omawiała zmiany statutu i przepisów gry w piłkę nożną. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad specjalnego kongresu FIFA w roku przyszłym.

Piłkarze rozpoczynają boje o mistrzostwo Ligi

Już w niedzielę rozpocznie się wielka batalia ligowa. Jak co roku w każdą niedzielę gromadzić się będą na widowni 6 boisk tłumy widzów, przeżywających wraz ze swymi pupilami z zielonej murawy gorycze porażek i słodkie chwile zwycięstw.

Jak co roku... Nie! Tym razem nie będziemy apelowali do honoru i ambicji zawodników. Nie potrzeba im przecież mówić, że stawka rozgrywek jest wysoka, nie trzeba im mówić czego oczekujemy od tych stu kilkunastu najlepszych piłkarzy w kraju. Nie będziemy powtarzali podstawowych zasad, jakie obowiązują każdego szanującego się sportowca. O tym doskonale wiedzą.

Długi okres przygotowań przedolimpijskich, praca trzech głównych ośrodków piłkarskich, a wreszcie rozgrywki o Puchar Złotu niewątpliwie znajdą swe odbicie w grze drużyn ligowych w przygotowaniu zawodników, zaważą na zachowaniu graczy na boisku, odbiją się na poziomie zawodów.

Mistrzostwa ligowe wykażą wreszcie w jakim stopniu doświadczenia, zdobyte w pracy nad członkami naszej kadry przeniesione zostały w teren.

PRZYGOTOWANIE BYŁO DOBRE

Inauguracja sezonu ligowego odbywa się w tym roku dużo później niż zwykle. Sezon wiosenny poświęcony był przede wszystkim na racjonalne przygotowanie naszej kadry do zbliżających się Igrzysk Olimpijskich. Sekcja piłkarska GKKF organizowała spotkania między poszczególnymi ośrodkami, cała nasza czołówka poddawała egzaminowi swe umiejętności w spotkaniach z czołowymi zespołami piłkarskimi ligi NRD, czechosłowacką Trnawą, wiedeńskim FAC-em.

Pierwsza jedenastka odniosła wielki sukces w Moskwie, spotkała się później z reprezentacją Bułgarii i Węgier. Zespół rezerwowy walczył z Bułgarią B i Rumunią.

Bogaty sezon wiosenny, duża ilość spotkań z renomowanymi przeciwnikami, przeciwko którym występowała większa nawet ilość zawodników, niż ta, która brać będzie udział w spotkaniach ligowych, wszystko to powinno właśnie dziś przynieść owoce.

Młodzież (gdyż przede wszystkim młodzież reprezentowała barwy swych zespołów) brała udział w turnieju o Puchar Złotu. Miała ona możność nabycia rutyny i podniesienia swych umiejętności.

Z tego wszystkiego wypływa prosty, jasny wniosek. Piłkarze nasi są z pewnością dobrze przygotowani do rozgrywek mistrzowskich. Coroczne biadania, że piłkarze nasi nie robią postępów, że przespali zimę, lub lato, tym razem nie mogą mieć miejsca. Naszym zdaniem właśnie dziś powinien rozpocząć się nowy marsz naszego piłkarstwa — era postępu, na którą oczekujemy bezskutecznie od kilku lat.

KTO BĘDZIE NAJLEPSZY

Jeśli chodzi o horoskopy i typowania, to teoretycznie największe szanse do zdobycia mistrzostwa mają bez wątpienia piłkarze chorzowskiej Unii.

W kraju pod nieobecność naszych reprezentantów duży sukces odniósł beniaminek ligi — krakowski OWKS, zdobywając w pięknym stylu Puchar Złotu. Obecnie krakowianie zdają się przechodzić kryzys formy, czego dowodem jest chociażby niedzielny mecz z Włókniarzem, zakończony wynikiem 1:1. Remis ten nie jest również odzwierciedleniem układu sił, jeśli się zważy, że jedyna bramka dla OWKS padła ze strzału samobójczego Włókniarzy.

Najlepsza dotychczas linia wojskowych — atak — tym razem zawiodła kompletnie. Występ zespołu krakowskiego rozczarował łódzką publiczność, która przecież odzwyczaiła się ostatnio od dobrych spotkań. Przypomnijmy sobie wszystkie ostatnie mecze Włókniarza w Pucharze Złotu, które przecież nie mogły wpłynąć na wyrobienie dobrego smaku publiczności piłkarskiej.

Drugi niedzielny mecz, któremu również warto poświęcić kilka słów to spotkanie krakowskiego Ogniwa z CWKS-em. Oba zespoły (dodać należy, że Ogniwo nie wystąpiło w pełnym składzie) wykazały, że znajdują się obecnie w pełni formy i że swój poziom bardzo podniosły.

Nie bez szans znajdują się również chorzowscy Budowlani, którzy w znacznym stopniu odmłodzili swój skład. Dużo do powiedzenia będą mieli z pewnością poznańscy Kolejarze — najbardziej chimeryczny zespół ligowy, twarda drużyna Górnika Radlin, rutyniarze krakowskiej Gwardii i... drugi beniaminek ligowy — Budowlani Gdańsk.

Dużą poprawę wykazał Włókniarz Łódź, lecz wydaje nam się, że postęp jest jeszcze zbyt mały, aby zespół ten mógł pretendować do czołówki swej grupy. Podobnie przedstawia się sprawa bytomskiego Ogniwa.

W pierwszym terminie ligowym spotkają się:

Ogniwo Kraków — Unia Chorzów

Budowlani Gdańsk — Kolejarz W-wa

Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań

CWKS — Gwardia Kraków

Włókniarz Łódź — Ogniwo Bytom

OWKS Kraków — Górnik Radlin.

Minima dla uczestników lekkoatletycznych Mistrzostw Polski

Sekcja lekkoatletyczna GKKF na wniosek Rady Trenerów ustaliła minima, jakie obowiązują uczestników Mistrzostw Polski. W konkurencjach biegowych zawodnik może tylko wtedy startować w mistrzostwach, o ile w bieżącym sezonie uzyskał wynik w granicach minimum. W konkurencjach technicznych — biegach i rzutach minima są limitami kwalifikacyjnymi do finałów mistrzostw. W nawiasach podajemy ilość zawodników, jaka w bieżącym sezonie wyniki takie uzyskała.

Mężczyźni:

100 m — 11.1 (19)
200 m — 23.0 (18)
400 m — 52.0 (18)
800 m — 2:01.0 (32)
1500 m — 4:08.0 (20)
5000 m — 15:59.0 (18)
10.000 m — 35:00.0 (6)
110 m pł. 16.8 (17)
400 m pł. — 58.5 (13)
3000 m z prz. — 10:30.0 (8)
wzwyż — 177 (6)
w dal — 670 (11)
tyczka — 350 (8)
trójskok — 13.40 (12)
kula — 13.00 (12)
dysk — 40.00 (12)
oszczep — 55.00 (10)
młot — 40.00 (7)
granat — 65.00 (11)

Kobiety:

100 m — 13.1 (28)
200 m — 28.0 (17)
400 m — 64.0 (13)
800 m — 2:35.0 (14)
80 m pł. — 14.5 (13)
w dal — 500 (12)
wzwyż — 140 (15)
kula — 10.50 (8)
dysk — 34.00 (8)
oszczep — 34.00 (9)
granat — 38.00 (7)

Program wrocławskich mistrzostw

Program Mistrzostw Polski Seniorów na rok 1952

Czwartek, dn. 14.VIII godz. 18.30 — 19.00: tyczka i młot, eliminacje i finał, 400 m mężczyzn — przedbiegi, 100 m kob. — przedbiegi, kula kob. elim. i finał, 110 m pł. — przedbiegi, w dal kob. — eliminacje, 100 m mężczyzn — przedbiegi, 400 m mężczyzn — finał, 1500 m — finał.

Piątek, dn. 15.VIII. — godz. 10.00 — 11.30: dysk mężczyzn — eliminacje, wzwyż kobiet — eliminacje, trójskok mężczyzn — eliminacje, oszczep kobiet — eliminacje.

godz. 17.00 — 18.50: 110 m pł. — finał, wzwyż kob. — finał, dysk mężcz. — finał, 100 m kob. — półfinał, trójskok — finał, 100 m mężcz. — półfinał, 800 m kob. — finał, 800 m mężcz. — przedbiegi, 3000 m z przeszk. — finał, oszczep kob. — finał, 100 m kob. — finał, 100 m mężcz. — finał, 10.000 m — finał.

Sobota, dn. 16.VIII — godz. 10.00 — 11.00: 400 m pł. — przedbiegi, granat kob. — eliminacje, skok wzwyż mężcz. — eliminacje, 200 m mężcz. — przedbiegi, 200 m kob. — przedbiegi, oszczep mężcz. — eliminacje.

godz. 17.00 — 18.45: 400 m pł. — finał, oszczep mężcz. — finał, wzwyż mężczyzn — finał, w dal kob. — finał, 200 m mężcz. — półfinał, 800 m mężcz. — finał, 200 m kobiet — finał, granat kob. — finał, 80 m pł. — przedbiegi, 200 m mężcz. — finał.

Niedziela, dn. 17.VIII. — godz. 10.00 — 11.30: 4 × 100 m mężcz. — przedbiegi, kula mężcz. — eliminacje, dysk kob. — eliminacje, 4 × 100 m kob. — przedbieg, 4 × 400 m mężcz. — przedbiegi, granat mężcz. — eliminacje.

godz. 17.00 — 18.25: 80 m pł. — finał, w dal mężcz. — finał, kula mężcz. — finał, dysk kob. — finał, 400 m kob. — finał, 5000 m — finał, 4 × 100 m kobiet — finał, granat mężcz. — finał, 4 × 100 m mężcz. — finał, 4 × 400 m mężcz. — finał.

GKKF ocenia udział sportowców polskich w XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach

Dokończenie ze str. 1

kobiety zajęły 9-te, a mężczyźni 13-te miejsce. Indywidualnie **Jokiel** w ćwiczeniach wolnych drugie miejsce i srebrny medal. **Rakoczy** w skoku przez konia 7 miejsce;

w hokeju na trawie — drużyna polska zajęła 6 miejsce po zwycięstwie nad Belgią 1:0 i Szwajcarią 1:0;

w pływaniu — **Gremlowski** zajął na 1.500 m 10-te i na 400 m 13 miejsce.

w strzelaniu do rzutków — **Kiszkurno** 9-te miejsce;

w piłce nożnej — po zwycięstwie w eliminacjach nad **Francją 2:1** drużyna nasza przegrała w ćwierćfinale z Danią 0:2.

Ogółem zawodnicy nasi pobili 7 rekordów Polski.

Osiągnięcia i dobre rezultaty naszych zawodników są w poważnej mierze wynikiem pracy kadry trenerskiej. Dotyczy to w szczególności trenera bokserskiego Feliksa Sztama, trenera wioślarzy Vereya i trenera szermierzy Keveya.

Należy stwierdzić, że ogół członków ekipy wykazał właściwą postawę w okresie pobytu w Helsinkach i z godnością reprezentował barwy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zawodnicy nasi wykazali wiele ambicji i woli walki, tym niemniej nie wszyscy uzyskali zadowalające rezultaty.

O ile część naszych lekkoatletów potrafiła zająć niezłe miejsca, to poważna ich ilość uzyskała stosunkowo słabe wyniki i nie była właściwie przygotowana do osiągnięcia na zawodach olimpijskich swoich życiowych rekordów. Nasi piłkarze mimo dobrego przygotowania i dobrej formy na Igrzyskach, zwłaszcza na meczu z Danią, nie potrafili wykorzystać swych możliwości dla uzyskania zwycięstwa.

Rzutkowcy uzyskali wyniki niższe niż w kraju. Osiągnięcie wyników na poziomie krajowym zapewniłoby im zdobycie medalu.

Z oceny przygotowań i formy wykazanej przez nasze gimnastyczki na treningach przedolimpijskich można było oczekiwać od nich równej walki o brązowy medal.

Nasze przewidywania co do pozycji szermierzy były właściwe. Szabliści nasi reprezentują światowy poziom i zasłużyli na zdobycie medalu. Tylko dzięki stronniczemu sędziowaniu, brązowy medal zdobyła Francja, pokonana przez naszych szablistów 6:1.

Pływacy, ciężarowcy i zapaśnicy uzyskali rezultaty w granicach swoich możliwości. Hokeiści na trawie wykazali wysoki poziom w skali światowej. Ich dwukrotne zwycięstwo nad silną drużyną Belgii wykazało, że przy innym ustawieniu grup mogli oni uzyskać wyższe niż zajęte 6 miejsce.

Wyniki uzyskane przez naszą ekipę olimpijską wykazały, że w naszym ruchu sportowym zaczynają już wyrastać młode utalentowane zespoły i zawodnicy, którzy osiągają wysoki poziom w skali międzynarodowej. Wyniki uzyskane na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach nie mogą nas jednak zadowolić i nie wyczerpują one szerokich możliwości, jakie dla rozwoju sportu stworzyła Polska Ludowa. Wyniki te wskazują na poważne nasze braki nie tylko w rozwoju naszego sportu wyczynowego, ale także na niedostateczne jeszcze tempo umasowienia kultury fizycznej w naszym kraju. Przykład przodujących rezultatów sportowców radzieckich, które są wynikiem wspaniałego rozwoju masowej kultury fizycznej narodu radzieckiego, wskazuje nam na konieczność zwiększenia wysiłków w walce o masowość i poziom naszego sportu.

Start olimpijski wykazał także szereg niedociągnięć w naszej pracy z czołówką sportową:

1 **niedostatecznie planowa i systematyczna jest nasza praca szkoleniowo - metodyczna z zawodnikami,**

2 **niedostateczny jest jeszcze poziom fachowy oraz przygotowanie naukowe poważnej części naszych trenerów,**

3 **niedostateczna jest jeszcze praca wychowawcza wśród sportowców.**

Na skutek tych przyczyn nie wszyscy nasi zawodnicy byli dostatecznie przygotowani i nie wykazali koniecznej odporności w trudnych warunkach startu olimpijskiego.

Wyniki i osiągnięcia uzyskane na Igrzyskach Olimpijskich oraz ujawnione braki i słabości pobudzą niewątpliwie zawodników, trenerów i działaczy sportowych do dalszej ambitnej walki o wyższy poziom naszego sportu i wyższą jego pozycję na arenie międzynarodowej.

Oceniając przebieg Igrzysk należy podkreślić, że Fiński Komitet Organizacyjny poczynił wiele wysiłków i zapewnił dobry poziom organizacyjny i sportowo - techniczny zawodów olimpijskich.

Ciemną plamą w przebiegu XV Igrzysk były wypadki niesprawiedliwego, stronniczego sędziowania ze strony niektórych sędziów, w szczególności wobec zawodników Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. To stronnicze sędziowanie wpłynęło na obniżenie ogólnych rezultatów uzyskanych przez zawodników polskich w szermierce i boksie, a przez zawodników radzieckich w boksie, skokach do wody, jeździe konnej, gimnastyce i innych dyscyplinach.

Należy podkreślić, że wypadki nieuczciwego sędziowania wzbudzały niezadowolenie nie tylko skrzywdzonych zawodników i drużyn, ale i większości uczestników Igrzysk Olimpijskich, wśród których wspaniała postawa i poziom sportowców radzieckich i krajów demokracji ludowej wzbudziły podziw i szacunek i ugruntowały autorytet socjalistycznego sportu.

Rekord Polski na zawodach modeli latających

WROCŁAW, 13. 8. (tel. wł.).

Zawody modeli latających w Pasikurowicach koło Wrocławia wzbudzają wśród młodzieży olbrzymie zainteresowanie. Zawody są sprawdzianem postępu poczynionego przez naszych najmłodszych konstruktorów w dziedzinie budowy modeli latających.

W drugim dniu zawodów ustanowiony został rekord krajowy. Nowym rekordzistą jest 16-letni Maksymilian Paździorek, instruktor modelarni katowickiej. Jego model typu „Bezogonowiec" utrzymał się w powietrzu 19.51.

Paździorek po raz pierwszy w życiu uczestniczy w ogólnopolskich zawodach. W bież. roku skonstruował dwa „Bezogonowce" i „Motoszybowiec", który startować będzie w kategorii H (specjalne).

Młody rekordzista przyjął swój sukces z wielkim wzruszeniem i radością.

— A to się dopiero ucieszą koledzy — zwierzał się naszemu sprawozdawcy. — Na drugi rok przywiozę na pewno jeszcze lepsze modele i nie przyjadę sam. Postaram się jak najlepiej przygotować kolegów z naszej modelarni, aby mogli wziąć udział w tak poważnej imprezie.

Dobry czas uzyskał również model szybowca wyczynowego „Albatros" Imbierowicza z Wrocławia. Model krążył nad lotniskiem 22.13, a następnie odleciał w kierunku Trzebnicy. Jeśli w ciągu 7 dni „Albatros" zostanie odnaleziony, spodziewać się należy nowego rekordu krajowego.

Uroczyste zakończenie zawodów odbędzie się w niedzielę, 17 bm.

Tenisiści NRD na kortach Wrocławia

WROCŁAW, 13. 8. (tel. wł.). Na kortach tenisowych we Wrocławiu rozegrano towarzyskie spotkania między czołowymi tenisistami Polski i NRD. Spotkania stały na dobrym poziomie. W grach juniorów Wilczek (P) pokonał po żywej i emocjonującej walce Mazurenke (NRD) 6:1, 7:5, a Dietrych uległ Unverdrossowi 7:5, 5:7, 2:6.

Jędrzejowska pokonała młodą zawodniczkę Hosse 6:1, 6:1. W grze podwójnej mężczyzn para Kwiatek — Radzio uległa po zaciętej walce parze Meinzer — Schulze 8:6, 4:6, 4:6.

Niespodziankę sprawił Kowalczewski, stawiając zacięty opór mistrzowi NRD Sturmowi. W pierwszym secie zwyciężył Sturm 6:4. Drugi set ze względu na zapadające ciemności został przerwany przy stanie 5:4 dla Polaka.

W drugim dniu zawodów tenisowych sukces odniósł Boni, który zwyciężył mistrza NRD Sturma 6:3, 6:0. Wicemistrz Polski Radzio pokonał Schulzego 6:1, 6:0. Bardzo dobrze zagrał również Kowalczewski, zwyciężając Meinzera 6:3, 6:3. Kwiatek wygrał zdecydowanie z Mazurenką (NRD) 6:1, 6:1.

W grze podwójnej para Piątek — Piotrowski pokonała parę Sturm — Unverdross 6:3, 6:2.

Maraton kajakowy na Warcie

Poznaniowi przybyła jeszcze jedna impreza kajakowa, jaką był długodystansowy wyścig kajakowy na trasie 31 km ze Śremu do Poznania. Na starcie tego maratonu kajakowego na Warcie, stanęło 14 osad — dwójek seniorów. Wyścig zakończył się zwycięstwem osady poznańskiego Kolejarza (Zygulski — Andrzejewski) — 3.37:41,8 przed osadą OWKS (Bydgoszcz) (Gresa — Bucholc) — 3:51:24,1 godz.

Wyścig czwórek juniorów na trasie Puszczykowo — Poznań ok. 20 km zakończył się zwycięstwem zawodników Ogniwa Poznań — 1.10.00 przed I i II zespołem poznańskiej Stali.

Dużą niespodzianką był bieg kobiet na trasie Luboń — Poznań ok. 10 km. Prowadząca początkowo mistrzyni Polski Szałkowska zajęła piąte miejsce. Wygrała Karasiewicz (Unia Poznań) — 37:14 przed Pabiszczak (Ogn. Pozn.) — 37:22.

Największym jednak osiągnięciem wyścigu był bieg dwójek turystycznych z udziałem 100 początkujących zawodników i m. in. załogi LZS z Rogalina. Na wyróżnienie zasługuje również osada poznańskiego Ogniwa, której obaj członkowie liczą w sumie 123 lata.

Zajmując 21 miejsce, 71-letni Nowacki i 52-letni Szymkowiak wykazali, że kajakarstwo można uprawiać z korzyścią dla zdrowia do późnej starości.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło Ogniwo Poznań przed Kolejarzem Poznań.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redaguje Komitet
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8
Tel.: Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji - 82-604 Dział listów i korespondencji - 87-081 Sekretariat Administracyjny - 88-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja:
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty:
mies. —3 zł kwart. —9 zł półr. — 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 3306 3-B-24614
A 1

Żużlowcy walczą o indywidualne mistrzostwo Polski

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę na stadionie im. Karola Świerczewskiego we Wrocławiu odbędą się indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu. W latach ubiegłych 16-u najlepszych zawodników typowała Komisja Sportowa PZMot, w tym roku jednak postanowiono zmienić zasadę i ustalono, że pierwszych 6 drużyn z rozgrywek drużynowych wystawia po 2-ch swych najlepszych zawodników, a pozostałe 4 po jednym.

Tak więc, po dwóch reprezentantów będzie miała Unia, CWKS, Spójnia, Gwardia, Ogniwo i Górnik, a po jednym Włókniarz, Stal, Kolejarz i Budowlani. Spodziewamy się, że we Wrocławiu poszczególne zrzeszenia i piony będą reprezentowane przez tych zawodników, którzy wykazują najlepszą formę i zdobyli największe ilości punktów podczas rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Polski.

KTO POWINIEN STARTOWAĆ

Z Unii oczekujemy startu Mistrza Sportu Olejniczaka, oraz Glapiaka. CWKS najprawdopodobniej będą reprezentować Suchecki i Krakowiak, a Spójnię Kupczyński i Kosierb. Gwardia powinna wystawić Raniszewskiego i Bonina. Zdziwi może wielu sympatyków sportu żużlowego, że nie sugerujemy nazwiska Spyry, bądź co bądź zeszłorocznego wicemistrza Polski, ale Spyra, który ostatnio przeszedł do Gwardii, nie wykazywał przez obecny sezon swojej dawnej klasy i dał się wielokrotnie pokonać przez wielu słabszych zawodników.

Ogniwo wystawi na pewno Mistrza Sportu, zeszłorocznego Mistrza Polski Szwendrowskiego oraz Pruchniaka, a Górnik Dziurę i młodego, bardzo utalentowanego zawodnika — Maja.

Włókniarz ma prawo już tylko do jednego zawodnika i będzie nim niewątpliwie Kaznowski, który jakkolwiek miał słaby początek u progu sezonu, to jednak później się „rozkręcił" i był równorzędnym przeciwnikiem dla wielu naszych asów. Stal będzie reprezentowana przez Pawlaka, bodajże najmłodszego z zawodników, których zobaczymy we Wrocławiu. Pawlak wykazał wielką ambicję podczas drużynowych rozgrywek, a jednocześnie reprezentuje dobry, przebojowy styl jazdy i jedynie brak mu trochę rutyny, czemu się nie można dziwić choćby z uwagi na jego młody wiek.

Kolejarz w tym roku na ogół jeździł słabo dlatego też ciężko jest powiedzieć, kto mógłby to zrzeszenie reprezentować na mistrzostwach Polski. Najpoważniejszymi jednak kandydatami będą N. Świtała i Ignasiak. Budowlani wystawią Fijałkowskiego, który ostatnio się poprawił i może być poważnym kandydatem do mistrzostwa.

„GROŹNA" MŁODZIEŻ

Przeglądając listę prawdopodobnych 16-tu uczestników indywidualnych mistrzostw Polski, możemy znaleźć wiele nowych nazwisk, które dołączyły do naszej czołówki żużlowej; Kupczyński, Kosierb, Maj i Pawlak to debiutanci w indywidualnych mistrzostwach.

Tegoroczna walka o tytuł najlepszego żużlowca Polski zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż jakkolwiek znana jest dobra forma i wysoka klasa Olejniczaka, Glapiaka, i Szwendrowskiego, to jednak zarówno Kupczyński, jak i Fijałkowski będą na pewno walczyć zaciekle o każdy punkt podczas tych 20-tu biegów jakie zobaczymy we Wrocławiu. Przewidujemy, że poważną rolę odegra Kupczyński, który ostatnio pokonał Szwendrowskiego a startować będzie na torze, na którym stale trenuje.

Utrzymanie zeszłorocznego tytułu mistrzowskiego będzie dla Szwendrowskiego niewątpliwie ciężkim zadaniem, gdyż klasa czołówki bardzo się podniosła i wyrównała. O zwycięstwie decydować będzie nie tylko dobre przygotowanie maszyny, styl jazdy, czy taktyka, ale w znacznej mierze na szali tej zaważy opanowanie psychiczne zawodnika w tym decydującym dla niego momencie jakim jest start w indywidualnych mistrzostwach Polski.

K. Wolff

10 motocykli dla zwycięzców Centralnego Wyścigu Kolarskiego Pocztowców

Po raz czwarty już odbędą się w tym roku ogólnopolskie kolarskie wyścigi pocztowe, których tradycja sięga roku 1949. Przed trzema laty startowało w wyścigach pocztowców ok. 6.000 listonoszy, w 1950 r. — ok. 8.000, a w r. ub. prawie 10.000.

W tym roku, podobnie jak w dwóch latach poprzednich, centralny wyścig w dniu 31 bm. w Warszawie, poprzedzą eliminacje w powiatach w dniu 17 bm. i wojewódzkie w dniu 24 bm. Z eliminacji powiatowych, które odbędą się na dystansie 20 km, do eliminacji wojewódzkich na 30 km będzie dopuszczonych po czterech najlepszych kolarzy z każdego powiatu. W centralnym wyścigu na 40 km weźmie udział po pięciu najlepszych zawodników z każdego województwa.

Doroczne masowe imprezy kolarskie pocztowców mobilizują do walki o najlepsze wyniki sportowe tysiące pracowników poczty, a wśród nich tysiące listonoszy wiejskich, spełniających na wsi doniosłą rolę krzewicieli oświaty i kultury. Docierając z prasą i książką do milionów czytelników na wsi, listonosze wiejscy są aktywnymi działaczami społecznymi.

Generalna Dyrekcja „Ruchu" ufundowała 10 motocykli dla listonoszy wiejskich, którzy w wyścigu centralnym zajmą czołowe miejsca.

Przed pływackimi mistrzostwami Polski

XXIV Mistrzostwa Polski w pływaniu, które odbędą się w Siemianowicach w nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę upłyną pod znakiem ubiegłej Olimpiady. Wyniki czołówki światowej osiągnięte podczas ostatnich Igrzysk wyraźnie podkreśliły, iż mimo niewątpliwego postępu, wykazanego przez naszych zawodników i zawodniczki, wiele jeszcze ich dzieli od światowego poziomu.

Z drugiej strony mistrzostwa staną się echem poolimpijskim, gdyż wezmą w nich udział nasi reprezentanci w Helsinkach, którzy będą chcieli zapewne dowieść, iż słusznie im się należał wyjazd, gdyż przewyższają swymi umiejętnościami zawodników pozostałych w kraju.

Już pierwszy sygnał dobrej formy zawodników mieliśmy podczas startu pływaków węgierskich w Warszawie. Rezultaty Mroczkowskiego, Goetza i Kukloka były pierwszymi jaskółkami zwiastującymi nadejście nowej fali rekordów.

Mistrzostwa Zrzeszeniowe stały się potwierdzeniem zbliżania się dużej fali. Rekord Tolkaczewskiego na 100 m dow. czy też Sambali na 100 m grzbiet. utwierdziły nas w tym mniemaniu, tym bardziej, że osiągnięte one zostały w stosunkowo słabej konkurencji.

Na czoło wszystkich konkurencji jak zwykle wybijają się sprinty w stylu dowolnym zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn. Wśród tych ostatnich największymi kandydatami do tytułu mistrza Polski na 100 m dow. są: Tolkaczewski i Mroczkowski. Podczas gdy wrocławianin startował z powodzeniem w sztafecie 4 x 200 m dow. w Helsinkach, Mroczkowski odniósł sukces na 100 metrów w walce z Węgrem, Domötör, w dobrym czasie—1:00.8. Wydaje się, że walka tych dwóch zawodników przede wszystkim dostarczy widzom największej emocji, gdyż sprawa zwycięstwa jest zupełnie otwarta. Jedno jest prawie pewne, że mogą obai uzyskać wynik poniżej minuty.

W konkurencjach kobiet sytuacja jest prawie identyczna. Piszemy prawie, gdyż nie odkryła jeszcze swych kart Minikielówna, która może sprawić niespodziankę największej obecnie rywalce — Brollównie, legitymującej się dobrym wynikiem — 1:14.9. Nie wolno również zapominać o Badurównie, Kowalskiej i Dzikównie.

10 NAJLEPSZYCH W HISTORII NA 100 M DOW.

Tolkaczewski	—	59.8
Procel	—	59.6
Bochenski	—	**1:00.1**
Ciężki	—	1:00.4
Mroczkowski	—	1:00.8
Lewicki	—	1:01.6
Kociszewski	—	1:01.8
Szwankowski	—	**1:01.8**
Gremlowski	—	1:02.0
Ludwikowski	—	1:02.2

Z pozostałych konkurencji najciekawsze prawdopodobnie będą sprinty w stylu grzbietowym, w których wśród mężczyzn powinni się spotkać w finale: Jaśkiewicz, Sambala, Wesołowski i Boniek, u kobiet zaś Minikielówna, Gellnerówna i Kirchnerówna.

400 i 1500 m dow. stoi pod znakiem Gremlowskiego i ciekawe będzie tylko czy wyłyni się wreszcie jakiś kandydat do zejścia na tych dystansach poniżej 5 i 20 minut.

W „klasycznym" mogą również nastąpić pewne niespodzianki ale bez rewelacyjnych wyników. Gdyby było inaczej będzie to niewątpliwie miłym rozczarowaniem, które może spowodować ewentualnie Mroczkówna, lub Dobrzanowska wśród kobiet oraz Goetz, Kuklok lub Dobrowolski u mężczyzn.

stp.

Białe żagle na zatoce

Gdynia, w sierpniu.

Godzina 11. O dziwo, jest słońce. Na basenie gdzie znajduje się przystań Ligi Morskiej, Stali i Floty — pustki. Tylko znad pokładów niektórych jachtów wynurzają się od czasu do czasu rozwichrzone czupryny i dolatują wesołe krzyki. Zatrzymujemy się przed „Sztormem". Na spotkanie wychodzi na brzeg młody kapitan Sabiniewicz, witając nas dowcipnie choć nieco złośliwie.

— Co, zgadłem, pewno znów na reportaż? Znów pewnie będzie lazurowe niebo, samotny biały żagiel, tajemniczy plusk fal. Wszystko jednym słowem według repertuaru.

Repertuar nie był jednak ściśle według programu. Niebo jest bowiem tylko niebieskie, białego żagla nie widać, bo wszystkie jachty albo są przycumowane do brzegu, albo żeglują daleko po morzu, z pluskiem fal też jest raczej słabo. Mimo to spróbujmy napisać coś o żeglarskich dolach i niedolach.

GDY ŻAGLE OPADNĄ

Koniec rejsu jest bowiem prawdziwą niedolą dla wodniaka, a cóż dopiero dla takich starych żeglarzy, jak uczniowie Technikum Budowlanego, Zbyszek Świst i Lech Skiba, jak młody nauczyciel szkoły podstawowej w Rębiskach — Lesław Wilczyński.

Teraz cała 3-osobowa załoga „Sztormu", zamiast żeglować wraz z „Gwiazdą" czy „Merkurym" po morzu, musi się wziąć za porządki, czyli jak mówią żeglarze „klar", wyładowywać manatki na brzeg i myśleć o powrocie do domu.

Trzy jachty Ligi Morskiej: „Sztorm", „Gwiazda" i „Merkury", odbyły 3-tygodniowy rejs po Zalewie Wiślanym i kanałach. Załogi „Gwiazdy" i „Merkurego" składały się z uczennic i uczniów Technikum Finansowego, które pod wodzą prof. Strobla wysłało swoją młodzież na szkolenie żeglarskie. Większość stanowili dopiero kandydaci na żeglarzy, którzy teraz staną do egzaminu na stopień żeglarza morskiego. Trzej chłopcy ze „Sztormu" są bardziej zaawansowani. Posiadają już stopień żeglarza, odbyli teraz swój staż i niedługo będą mogli ubiegać się o stopień sternika.



Gdy tak rozmawiamy, do „Sztormu" zbliża się grupa dziewcząt z plecakami.

— To nasze następczynie — mówią chłopcy. W Lidze pływa się stale, nie można próżnować.

W tym właśnie momencie, od strony morza odezwały się wesołe śpiewy. Duży jacht majestatycznie wchodził do portu. Już przybija. Sprawnie idzie opuszczanie żagli.

Na basenie zaczyna być coraz rojniej. Tuż przy „Sztormie" pojawiła się właśnie mała szalupka — łupinka, tzw. bączek. Nowo - polakierowane burty i czyściutki żagielek wyglądają reprezentacyjnie. Trudno odmówić zaproszeniu Włodka Wagnera, żegnamy więc miłych znajomych ze „Sztormu" i przeskakujemy na bączka.

TRIUMF GENKA

Jeden zwrot, drugi i już przybijamy do brzegu, tym razem wśród jachtów Stali. Na prawej burcie „Monsunu" siedzi Geniek Błaszkiewicz, i reperuje liny.

— Jak ci wczoraj poszło — krzyczy doń równocześnie cała załoga bączka, Włodek, Mietek Narkiewicz i najmłodszy z nich, Drzymalski.

— Byłem drugi! — odpowiada z dumą Geniek. — Teraz pojadę na obóz do Giżycka, a potem na mistrzostwa Polski.

IDĄ STOCZNIOWCY

Zbliża się godzina 15.00. Na przystani coraz więcej ludzi. Ze Stoczni Gdańskiej przybyła już spora grupa.

— Tam już o 14.00 kończą pracę więc mogą swobodnie pływać — opowiada Geniek.

Powoli ożywiają się uśpione łodzie. Co chwila nad którąś z nich wykwita biały żagiel, co chwila to z jednej to z drugiej przystani wychodzą na zatokę nowe jednostki.

Setki młodzieży, setki ludzi pracy, tak jak Geniek, Irka Włodek, korzystają nad morzem ze wspaniałego sportu żeglarskiego. Każde z nich dąży do uzyskania maksimum kwalifikacji, opanowania i sprawności. Na morzu, pod żaglem, zdobywają hart, siłę i radość życia. Są szczęśliwi i zadowoleni.

K. Malinowska

Nasza dyskusja poolimpijska

NASZA dyskusja poolimpijska rozwija się. Działacze, trenerzy i zawodnicy, do których zwróciliśmy się z propozycją napisania artykułów, chętnie wyrażają gotowość zabrania głosu, widząc celowość i pożytek w takiej publicznej wymianie poglądów.

Ważnym wydarzeniem związanym z dyskusją jest opublikowane w tym numerze oświadczenie GKKF, złożone na konferencji prasowej, z którym niewątpliwie zapoznać się powinien każdy zabierający głos w sprawach przygotowań i startu polskiej drużyny olimpijskiej.

Mimo, że oficjalnie dyskusję rozpoczęliśmy w poprzednim numerze, wiele z artykułów zamieszczanych wcześniej, a wnoszących pewne elementy do oceny Igrzysk, traktujemy jako jej część składową. Za takie uważamy np. artykuły J. Zmarzlika pt. „Pięściarstwo polskie w czołówce światowej" lub artykuły W. Wojteckiego o piłce nożnej i w dzisiejszym numerze artykuł o gimnastyce, jak również drukowane wypowiedzi trenerów: Matjasa i Morończyka.

Pierwszy artykuł przewodniczącego sekcji lekkoatletyki Czesława Forysia, zamieszczony w poprzednim numerze spotkał się wśród części działaczy i dziennikarzy na ostatniej konferencji prasowej z krytyką, jako mało analityczny. Istotnie posiadał on wiele cech sprawozdawczych. Należy jednak wyjaśnić, że autor uznał za właściwe początkowo szczegółowsze zapoznanie Czytelników z kolejnymi startami polskich lekkoatletów, rezerwując sobie potem miejsce na podsumowanie i wnioski. Pozostawiliśmy mu w tej dziedzinie swobodę.

Dalsze artykuły zapowiedzieli już przewodniczący sekcji pływackiej K. Gruda, Feliks Sztam — trener naszych pięściarzy, dr Józef Miller, lekarz naszej reprezentacji olimpijskiej, J. Nawrocki i inni.

Ponawiamy nasz apel z poprzedniego numeru. Niech zetrą się poglądy i argumenty dla dobra sportu polskiego.

Sukces nie powinien przesłonić braków

O starcie gimnastyków w Helsinkach

BYŁ taki okres w powojennych dziejach naszego sportu, kiedy niemal wszyscy nie mieli wprost słów zachwytu nad naszą gimnastyką, która miała rzekomo reprezentować czołową, jeżeli nie najwyższą klasę światową. Dotyczyło to zwłaszcza naszych kobiet, gdyż w stosunku do gimnastyków trudno było o takie złudzenia nawet wśród największych entuzjastów.

Po sukcesie Rakoczy w Bazylei rzeczywiście można było wyrobić sobie mylny pogląd o pozycji naszej żeńskiej gimnastyki na świecie. Błąd polegał na tym, że utożsamiano sobie najczęściej indywidualnie wysoką klasę naszej gimnastyczki z ogólnym poziomem umiejętności całego zespołu. I gdy wiele mówiło się o wielkim sukcesie Rakoczy, na daleki plan usuwano 6 miejsce, jakie zdobyliśmy drużynowo. Zapomniano przy tym o jeszcze jednym, bodajże najważniejszym — w Bazylei nie startowały gimnastyczki ZSRR, Węgier, CSR ani Bułgarii. Konkurencja była więc niepełna i właściwym sprawdzianem naszych umiejętności stał się dopiero występ na tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich.

Podczas, gdy dla mężczyzn start w Helsinkach był pierwszą poważną próbą międzynarodową, kobiety miały już doświadczenie Bazylei i przez dwa lata, które minęły od tego okresu było wiele czasu na wykorzystanie tych doświadczeń.

MIELIŚMY PRAWO LICZYĆ NA GIMNASTYCZKI

Czy doświadczenia zdobyte w Bazylei praktycznie wykorzystano w kraju? Czy w pełni wyzyskano wielki atut mistrzostwa Rakoczy, który dla młodzieży mógł być przecież najlepszym wzorem i dopingiem do pracy nad podniesieniem umiejętności. Niestety w Helsinkach nie otrzymaliśmy twierdzącej odpowiedzi.

8 miejsce kobiet w ogólnej klasyfikacji drużynowej nie jest niestety właściwym wykładnikiem wszystkich naszych umiejętności. Nie jest przede wszystkim sprawdzianem możliwości naszych gimnastyczek, którym państwo ludowe udostępniło wszelkie warunki do stałego podnoszenia poziomu swych umiejętności.

Niemki, Szwedki, gimnastyczki CSR, nie mówiąc już o Węgierkach i zawodniczkach radzieckich, górowały nad nami zawsze, lecz przecież przed nami znalazły się Włoszki, a nawet Bułgarki, z którymi nasze dziewczęta w bezpośrednich spotkaniach wygrywały.

Wniosek nasuwa się sam. Gimnastyczki nasze, mając takie same doskonałe warunki stworzone przez władzę ludową jak i Bułgarki, nie wykorzystały tego w odpowiednim stopniu, nie poczyniły takich postępów, jakich mieliśmy pełne prawo się spodziewać. I właśnie o to mamy pretensje do gimnastyczek.

TRZEBA WYCIĄGNĄĆ WNIOSKI

Nie będziemy tutaj próbowali analizować błędów jakie popełniano w dotychczasowych systemach szkoleniowych, podczas przygotowań przedolimpijskich. Zagadnieniem dlaczego forma naszych kobiet jest taka nierówna, dlaczego zawiodły one nawet w tych ćwiczeniach, które były w kraju ich silnymi punktami, dlaczego, co jest najbardziej ciekawe, słabsze są w większości wypadków w ćwiczeniach układu dowolnego od ćwiczeń obowiązkowych, choć zazwyczaj w gimnastyce bywa na odwrót — tym wszystkim zajmie się niewątpliwie sekcja gimnastyki GKKF i wyciągnie odpowiednie wnioski na przyszłość.

Start kobiet w Igrzyskach wykazał również, że trzeba im większej niż dotychczas ilości poważnych, międzynarodowych spotkań z silnymi przeciwniczkami. Gimnastyczkom naszym brak jeszcze, obok niejednokrotnie podstawowych elementów technicznych, elegancji i płynności ruchów, pewności i odporności nerwowej.

Więcej spotkań z ZSRR, z Węgierkami i Czechosłowaczkami, które reprezentują niewątpliwie najwyższy poziom na świecie, pozwoli naszym gimnastyczkom pozbyć się tych błędów i braków, które zadecydowały o ich nienajlepszym starcie w Helsinkach.

W przeciwieństwie do kobiet, debiut mężczyzn na wielkich zawodach wypadł mimo 13 miejsca daleko pomyślniej. Na tle niespotykanego dotąd poziomu olimpijskich konkurencji gimnastycznych wypadli oni na ogół dobrze. Nie znaczy to jednak, że można uznać ich start w Igrzyskach za udany w pełni.

TE SAME BŁĘDY

Również i gimnastycy popełniali te same błędy co i kobiety, również i u nich widać brak rutyny, którą nabyć można przez częste starty międzynarodowe z lepszymi przeciwnikami. W jeszcze większym stopniu niż u kobiet brak im wszechstronnego wyszkolenia technicznego i opanowania przyrządów, brak również elegancji ruchów.

Najpoważniejszym jednak niedociągnięciem gimnastyków jest bardzo słabe wykonywanie ćwiczeń dowolnych, znacznie słabsze od układu obowiązkowego. Jest w tym wina dość słabej kondycji oraz złego systemu pracy w kraju. Ćwiczenia dowolne są zawsze wykorzystywane przez gimnastyków dla zgromadzenia większej ilości punktów, niż w układzie obowiązkowym. Układ dowolny daje możność pełnego przygotowania zespołu ćwiczeń, odpowiadających indywidualnościom zawodnika. Polacy ćwiczyli jednak w układzie dowolnym daleko słabiej. Po ćwiczeniach obowiązkowych znajdowali się w klasyfikacji zespołowej jeszcze na 10 miejscu, a dopiero po słabiutkim starcie w ćwiczeniach dowolnych spadli na 13. Mężczyznom naszym, w równym stopniu jak i kobietom, brak poza tym wszechstronności, co przy słabym poziomie w ćwiczeniach „wyspecjalizowanych" nie może przynieść oczywiście sukcesów indywidualnych ani zespołowych.

NIE SUGERUJMY SIĘ

Niezbyt zadowalającej sytuacji wśród naszych gimnastyków nie może oczywiście przesłonić nam sukces młodego Jokiela. Zdobycie medalu przez gimnastyka polskiego na Igrzyskach jest wprawdzie bez precedensu w historii naszej gimnastyki, jednak trzeba uważać, aby znów nie wpaść w zachwyt nad poziomem naszej gimnastyki, podobnie jak po Bazylei.

Nie można sugerować się sukcesem Jokiela, ani względnie dobrą postawą całej drużyny. Najlepszy z Polaków Sobala, jest przecież dopiero 65, a następny, Świętek 97. **Nas stać na daleko lepsze miejsca i dlatego nie czekając na następny rok olimpijski — 1956, z miejsca należy się wziąć do solidnej pracy, opartej na doświadczeniach z Helsinek.**

(jur.)

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Czy w Agrykoli znają złotowe tempo?

Koło Sportowe Spójni nr. 208 przy Dyrekcji MHD Artykułami Przemysłowymi W-wa Południe starało się w końcu lipca o przydział boiska w Agrykoli na przeprowadzenie prób SPO. Kierownik Parku Szkolnego Dąbrowski przyznał sportowcom MHD używalność boiska z tym zastrzeżeniem, że będą mogli rozpocząć trening dopiero po usunięciu z parku urządzeń złotowych (namioty itd.).

Odtąd sprawa zaczęła się komplikować. Sportowcy koła Spójni 208 systematycznie dowiadywali się, czy mogą zacząć już próby na SPO, lecz kierownik Parku stale przesuwał terminy. Najpierw obiecano nam boisko koło 13 sierpnia, potem koło 1 września, wreszcie po 1 września, i teraz nie wiemy, co będzie dalej, bo urządzenia złotowe dotychczas nie są uprzątnięte.

Z powodu zamknięcia parku nie mamy gdzie przygotowywać się do Spartakiady MHD, którą zaplanowaliśmy na początek września. Musimy wyjaśnić przy tym, że miejsce pracy naszych sportowców jest przy Alei Stalina, więc trudno byłoby nam jeździć na jakieś inne, odległe boisko, tym bardziej, że w domku klubowym Spójni, przy kortach w Agrykoli, mamy zgrupowany i przygotowany cały sprzęt naszego koła.

Zapytujemy więc, jak długo, my i inne koła sportowe mamy czekać, aż kierownictwo Parku Szkolnego Agrykola usunie urządzenia złotowe i umożliwi nam korzystanie z boiska?

Jerzy Wyczółkowski
przewodniczący koła nr 208 Spójni przy MHD Art. Przem. W-wa Poł.

BRAWO!

Przyjemne z pożytecznym

Zarząd Wojewódzki ZMP w Kielcach zorganizował obóz wędrowny po Kielecczyźnie, w którym udział wzięli sportowcy SKS-ów „Żeromski" i „Chemik".

W czasie trwania obozu sportowcy rozegrali dwa mecze piłkarskie (z LZS Bodzentyn 2:3 i z reprezentacją kolonii w Ostrowcu 4:1), mecze koszykówki oraz kilka spotkań w siatkówkę. Młodzi sportowcy nie zapomnieli również o pracy ideologicznej — wygłoszono szereg referatów szkoleniowych, w tym jeden o tematyce sportowej: „Sport wczoraj i dziś".

Uczestnicy obozu pomagali również przy akcji żniwnej w PGR Różki i Sierakowice. Wielu sportowców zostało przodownikami, m. in. wyróżnił się przy żniwach sekretarz SKS „Żeromski" kol. Rystak.

Bogdan Bąk, Kielce

DLACZEGO?

Nie tędy droga..,

W pow. Kożuchów jest dobrze rozwijający się, młody LZS Lipiny. Choć zainteresowanie sportem w tej gromadzie przejawia się już od dawna, Rada LZS Lipiny skoncentrowała się dotychczas w swej pracy jedynie w sekcji piłki nożnej. Pierwszym sukcesem drużyny piłkarskiej LZS Lipiny było zwycięstwo odniesione nad władającym od paru lat prym na terenie gminy — LZS Przyborów.

Gospodarze, po wygranym meczu z LZS Przyborów, urządzili tzw. „oblanie" odniesionego zwycięstwa. Na te libacje poszły pieniądze zebrane od publiczności za wstęp na mecz. Najgorsze, że starsi zawodnicy przez udział w pijatyce dawali zły przykład, demoralizując młodzież zrzeszoną w sekcji piłkarskiej.

Przypuszczamy, że Pow. Zarząd ZMP i PKKF zainteresuje się tą sprawą i wytłumaczy sportowcom z Lipin, że nie tędy prowadzi droga do rozwoju sportu i osiągania wyników.

Jan Wysocki, LZS Przyborów



Chwasty chuligaństwa

Sezon letni wykazał, że Ogniwo Sulechów nie potrafiło do tej pory wyplenić ze swych szeregów resztek chuliganów. Mimo, iż często mówiło się o walce z chuligaństwem na różnych zebraniach w dalszym ciągu na boisku Ogniwa nieraz dochodziło do awantur.

Rada Koła Ogniwa Sulechów powinna bliżej zainteresować się swoimi zawodnikami takimi jak Studaj i Grempka B., którzy na meczu z Gwardią Świebodzin (o mistrzostwo II klasy) awanturowali się na boisku, znieważyli sędziego i kopali zawodników. Rada Koła powinna również wzmóc dotychczasową kontrolę na treningach i spotkaniach, zwracając uwagę na zachowanie się sportowców.

K. T., Sulechów

Czy kolarze Gwardii zdążą na Wyścig Dookoła Polski

Nie wszystkie, niestety, zrzeszenia zastosowały się do ostatecznego terminu zgłoszeń na kolarski IX Wyścig Dookoła Polski. Termin ten upłynął 12 bm., a do wieczora 13 bm. brak jeszcze było w Komitecie Organizacyjnym Wyścigu formalnego zgłoszenia Gwardii. Kilka zrzeszeń ograniczyło się do zgłoszenia drużyny, nie podając jednak składu imiennego zespołu.

Na starcie wyścigu, w dniu 19 bm. przewiduje się ok. 80 kolarzy, reprezentujących wszystkie piony i zrzeszenia z wyjątkiem LZS.

Poszczególne zrzeszenia zgłosiły następujące drużyny:

Włókniarz — Gabrych, Szcześniak, Świercz, Zdunek, Łazarczyk, Jarzyna, rez. Pijanowski i Wiśniewski.

Unia — Nowoczek, Węglenda, Wilczewski, Glinka, Woźniak Bartkowiak. Unia zapowiedziała nadto udział drugiego zespołu.

AZS — Tojfl, Sękolewski, Rutkowski, Tomaszewski, Kozłowski, Szczepańczyk.

Stal — Jankowski, Nowak, Danyłow, Pełczyński, Figiel, Mikołajko.

Ogniwo — Bugalski, Omieczki, Przezdomski, Horodecki, Meżydło, Szafran oraz II drużyna 3-osobowa.

Kolejarz — Wrzesiński, Czyż, Melon, Szczur, Bonk, Sołtowski.

Spójnia — Trochanowski, Zalewski, Wróblewski, Stolarczyk, Musialski, Tracz.

Nadto wpłynęły zgłoszenia: CWKS, Budowlanych i Górnika.

Jak oświadczył nam kierownik sekcji kolarstwa CWKS, Władysław Kalinowski, przy ustalaniu składów dwóch drużyn wojskowych brani będą pod uwagę: Kapiak, Wójcik Królak, Drążkowski, Waliszewski, Marian Więckowski, Hadasik, Malinowski, Cuch, Wiśniewski, Roman Więckowski i Mich.

Z. W.

OCZY i USZY świata

PRAGA

Doskonały miotacz czechosłowacki J. Skobla ustanowił znowu rekord CSR w pchnięciu kulą. Wynikiem 16.45, pobił swój rekord, ustanowiony przed Igrzyskami Olimpijskimi o 12 cm. Poszczególne rzuty Skobli wynosiły: 16.45 — 16.37 — 16.45 — 16.10 — 16.10 — 16.18. Równomierność rzutów Skobli świadczy, że ten rekord nie utrzyma się długo. W rzucie próbnym przed zawodami Skobla osiągnął 16.64.

*

Sztafeta ATK w składzie: Broz, David, Janeczek, Pospiszil, wynikiem 41.6 na 4 x 100 m ustanowiła klubowy rekord CSR.

*

Na zawodach lekkoatletycznych mistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem Romaszkowa ustanowiła rekord świata w dysku wynikiem 53.61. Poprzedni rekord świata należał do Dumbadze — 53.37 i ustanowiony był w 1951 r.

PARYŻ

Mistrzostwa kolarskie Francji na szosie dla zawodowców zdobył Deledda, przebywając 251 km w 6.42.22; w tym samym czasie przybyli do mety: 2. Baldassari, 3. Gauthier, 4. Varnajo, 5. Remy, 6. Molineris.

LONDYN

Na zawodach lekkoatletycznych w Londynie z udziałem olimpijczyków, sztafeta USA w składzie: Ashenfelter, Pearman, Barnes, Whitfield osiągnęła na 4 x 880 jardów czas 7.29,2 lepszy od rekordu świata, należącego do Anglii o 1,4 sek. Moore (USA) wyrównał rekord świata na 440 jardów — 51,9. Sztafeta złożona z Jamajczyków: Wint, Laing, Rhoden i Mc Kenley wygrała 4 X 440 j. w 3.10,4; 2) USA — 3.10,6.

Inne wyniki: wzwyż Davies — 198; w dal Williem — 7.58; tyczka Don Laz — 437; kula O'Brien — 17.09; dysk Dillion — 53.92; oszczep Miller — 70.79; młot Packers — 52.54.

MOSKWA

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR rozegrany został na stadionie Dynamo w Moskwie mecz między CDSA a Dynamo Tbilisi.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem mistrza Związku Radzieckiego CDSA 3:2 (1:1).

*

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR rozegrano w Moskwie trzy spotkania: moskiewskie drużyny Dynamo i WWS zremisowały 1:1, Dynamo (Mińsk) odniosło pierwsze zwycięstwo w mistrzostwach, wygrywając z Górnikiem (Stalino) 2:0, a reprezentacja m. Kalinin pokonała Daugawę z Rygi 2:1.

*

W zakończonych w Moskwie mistrzostwach tenisowych stolicy ZSRR tytuły mistrzów zdobyli: Czuwirina i Andriejew w grach pojedynczych, Czuwirina i Kondratiewa w grze podwójnej kobiet, Andriejew i Belle-Gelman — w grze podwójnej mężczyzn.

*

Na kortach Dynamo w Leningradzie rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa juniorów ZSRR z udziałem reprezentacji 17 republik związkowych oraz Moskwy i Leningradu.

W pierwszym dniu rozpoczęto mistrzostwa w konkurencji drużynowej. Moskwa wygrała z Białoruską SRR, Leningrad pokonał Kirgizję, a Rosyjska Federacyjna SRR zwyciężyła drużynę Uzbekistanu.

Pod znakiem ataku na olimpijczyków

upłyną mistrzostwa lekkoatletyczne mężczyzn

OLIMPIJCZYCY niech się strzegą! — słyszeliśmy często w rozmowach o nadchodzących lekkoatletycznych mistrzostwach Polski we Wrocławiu. Słyszeliśmy to zarówno z ust trenerów, jak i samych zawodników.

Tak, nasi reprezentanci, którzy na Igrzyskach Olimpijskich nie wykazali formy muszą dać z siebie wszystko, jeżeli chcą zdobyć tytuły mistrzów Polski. Zawodnicy, którzy pozostali w kraju w licznych zawodach, na Zlocie, na mistrzostwach zrzeszeń i województw wykazali swymi wynikami, że są groźni dla najlepszych.

GROŹNI DLA NAJLEPSZYCH

Zacznijmy od 800 m. Poziom tej konkurencji jest tak wysoki, jak jeszcze nigdy do tej pory lekkoatletyka polska nie notowała. 28 zawodników przebiegło już w tym roku ten dystans w czasach poniżej 2 min. W niesłychanie ciekawej walce jaka rozgorzeje na bieżni wrocławskiej wszyscy ci zawodnicy będą chcieli poprawić swe wyniki, które w większości wypadków są ich rekordami życiowymi, ale nie granicami możliwości.

O wszystkie miejsca i na całym dystansie toczyć się będzie wielka walka. Ale nas interesuje przede wszystkim, kto w tej walce zwycięży.

Kandydatów w zasadzie jest trzech. Potrzebowski i Lewandowski ze względu na ich wyniki, oraz Korban, który już dawno nie przegrał z żadnym z krajowych rywali. Korban jednak skarży się jeszcze na bóle po kontuzji, a Lewandowski ostatnio przeżywa znaczny kryzys formy.

Pozostawałby jako jedyny i najpewniejszy faworyt Potrzebowski, ale... pamiętamy przecież wspaniały finisz Barteckiego na zawodach kontrolnych w Krakowie. Bartecki uzyskał tam ten sam wynik co szczecinianin, przegrywając z nim o centymetry. Ostatnio zaś Bartecki, startując w czasie Zlotu pobiegł bardzo lekko i miał czas — 1:55,4.

W biegu na 1.500 m Potrzebowski będzie musiał dać rewanż swym przeciwnikom z eliminacji krakowskich. I tym razem jednak on powinien być zwycięzcą.

FAWORYCI DŁUGICH DYSTANSÓW

5.000 m ma zdawałoby się swego pewnego faworyta, Graja. Gwardzista w Helsinkach spisał się bardzo dobrze i osiągnął wynik — 14:30,0. Jeszcze rok temu, z tym wynikiem Graj mógłby dublować wielu z kandydatów do tytułu mistrzowskiego, dziś jednak, aby wygrać będzie musiał stoczyć zaciętą walkę z Krzyszkowiakiem i Szwargotem.

W biegu na 5.000 m mogą paść wyniki, które zmienią zupełnie oblicze naszej tabeli 10 najlepszych. Zależy to tylko od umiejętności taktyki zawodników nieco słabszych od pierwszej trójki. Zawodnicy ci, chcąc uzyskać dobre czasy powinni iść przez cały czas własnym tempem, a wtedy kilku z nich może zejść poniżej 15 min.

Dalsze biegi to na 10.000 m prawie pewien sukces Szwargota. W tej konkurencji walka Ruska z Gerwazikiem i Szewczykiem może doprowadzić również do osiągnięcia wyników w granicach 31:30 — 32:00.

Na 3.000 m z przeszkodami ciekawie zapowiada się walka Kielasa z Chromikiem, który ostatnio miał zupełnie dobry wynik — 9:34.8 i Chomiczewskim oraz Olesińskim. Jeżeli na tym dystansie pobiegnie Graj, to możemy być pewni nowego najlepszego rezultatu w tej konkurencji.

W PŁOTKACH I W SZTAFETACH BĘDZIE CIEKAWIE

Sprinty mają swych stałych faworytów. Kiszka, Stawczyk powinni między sobą załatwić sprawę mistrzostwa na 100 i 200 m. Na 400 m Mach nie powinien mieć żadnych poważniejszych konkurentów.

Ciekawie zapowiadają się płotki 110 m; chociaż nie będzie tu wyników, odpowiednich dla mistrzów Polski, przynieść mogą jednak wyrównaną i emocjonującą walkę. Na 400 m nie ma faworyta. Czołówka nasza bardzo się wyrównała i tytuł może przypaść zarówno „starym" repom Puzlowi i Gralce, jak również i młodszym specjalistom tej konkurencji Plewie czy Tułeckiemu. Dwaj ostatni w poprzedzających mistrzostwa startach wykazali się dobrą formą oraz poprawą stylu biegu i przechodzenia płotków. Tułecki zwyciężył na Zlocie stawkę naszych najlepszych płotkarzy, a Plewa na mistrzostwach OWKS Kraków uzyskał czwarty w Polsce rezultat w tej konkurencji — 55.8.

Na zakończenie biegów warto jeszcze parę słów powiedzieć o szansach sztafet. Zdaje się, że największe szanse na zwycięstwo w biegu 4 x 100 m mają reprezentanci CWKS. Antonowicz, Anioła, Kucharski, Kardaś czy Grabowski i Iwański to sztafeta, którą w tej chwili stać na wynik poniżej 43 sek.

OSZCZEPNICY BĘDĄ SIĘ REHABILITOWAĆ

W konkurencjach technicznych na czoło wysuwa się pojedynek oszczepników. Sidło i Radziwonowicz, pałają (mamy taką nadzieję) chęcią zrehabilitowania się za niepowodzenia olimpijskie i będą chcieli dowieźć, że są istotnie najlepszymi naszymi oszczepnikami.

Nie zapominajmy jednak o Walczaku, który w czasie Zlotu pokazał, że może być dla obu olimpijczyków bardzo groźny. W oszczepie będziemy więc świadkami dalszej części nieoficjalnego meczu pomiędzy olimpijczykami, a pozostałymi w kraju członkami kadry narodowej. Masłowski jest murowanym mistrzem w młocie.

Mistrzostwa Polski mają już tradycję, że w kuli nigdy nic nie wiadomo. W 1950 r. murowanym faworytem był Łomowski, a wygrał Krzyżanowski. Na Spartakiadzie w roku ubiegłym zwyciężył nieoczekiwanie Prywer. Jeżeli Prywer zdecyduje się i w tym roku startować, to może jeszcze raz sprawić niespodziankę, godząc naszych olimpijczyków.

DWIE NIEWIADOME

Dysk i granat to właściwie dwie niewiadome. W dysku powinien wygrać Chojnacki, ale Andrzejczyk, Łomowski i nawet Grosse mogą poważnie mu zagrozić. Piszemy „nawet" Grosse ponieważ ten młody zawodnik CWKS, mimo, że legitymuje się drugim tegorocznym rezultatem, to jednak wynik ten osiągnął w prowincjonalnych zawodach. Na imprezach poważniejszych Grosse rzucał 3 — 4 m gorzej. Na mistrzostwach będzie miał najlepszą okazję wykazać jakie są jego rzeczywiste możliwości.

W granacie jedno jest pewne. Zeszłoroczny rekord Sidły, ustanowiony na Spartakiadzie na pewno zostanie pobity. Kto to zrobi, kto będzie nowym rekordzistą Polski, trudno jest w tej chwili przewidzieć, ponieważ najpoważniejsi do tego kandydaci, poza Walczakiem i Dobiją, nie startowali jeszcze w tym roku. W każdym bądź razie nowy rekord powinien wynosić ok. 76 m.

W SKOKACH BĘDĄ POJEDYNKI

Trójskok zakończy się zwycięstwem Weinberga, a skok wzwyż Lewandowskiego. Na ten temat nie ma co dyskutować. Chodzi tylko o to jakie osiągną oni wyniki. Poza ich plecami może rozegrać się jednak ciekawa walka. W trójskoku mamy już kilku skoczków, którzy mogą z powodzeniem pokusić się o przekroczenie granicy 14 m, a w skoku wzwyż powinno wreszcie znaleźć się co najmniej 10 zawodników, dla których przejście 180 — to nie utopia.

Ciekawie natomiast zapowiada się skok w dal. Grabowski, nadal jest najlepszym naszym skoczkiem i zdecydowanym faworytem mistrzostw, będzie musiał jednak skakać znacznie lepiej, niż w Helsinkach, by pokonać Saka, Wawrzyniaka i Spornego. Nie zapominajmy również o tym, że koledzy klubowi Grabowskiego — Milewski i Iwański też mogą wtrącić swoje trzy grosze. Szkoda natomiast, że nie jest zgłoszony do tej konkurencji Adamczyk. Bezpośrednie spotkanie Adamczyka z Grabowskim mogłoby przynieść w rezultacie dobry wynik.

Pozostała nam jeszcze tyczka. Tutaj Ważny z pewnością nie oprze się atakowi swych trzech kolegów, Adamczyka, Krzesińskiego i Janiszewskiego, którzy w tym samym czasie, gdy on nie mógł na Olimpiadzie uporać się z wysokością 390, przechodzili w ramach imprez zlotowych tę samą wysokość za pierwszym skokiem. Liczymy się nawet poważnie z możliwością pobicia przez zwycięzcę mistrzostw rekordu Polski.

Mistrzostwa przyniosą cały szereg ciekawych pojedynków. Mogą przynieść wiele dobrych wyników, a nawet rekordów Polski. Atrakcyjności zaś doda im walka pomiędzy olimpijczykami, a pozostałymi w kraju członkami kadry, oraz chęć rehabilitacji za niepowodzenia olimpijskie ze strony naszych reprezentantów. A mają z czego się rehabilitować. Na 101 zmian, jakie wprowadzili lekkoatleci do naszych tabelek 10 najlepszych, tylko 7 jest dziełem 30 lekkoatletów i lekkoatletek, reprezentujących nas na Igrzyskach.

J. Samulski

Tabela 10 najlepszych lekkoatletów

kobiety

100 M
R.P. - Walasiewicz 11,6 - 1937
R.M. - Walasiewicz 11,8 - 1936

1. Szwajkowska, Gw.	12.5
2. Minicka, Bud.	12.6
3. Ilwicka, AZS	12.6
4. Lerczakówna, AZS	12.6
5. Laskowska, Gw.	12.6
6. Jesionowska, CWKS	12.7
7. Arndt, Sp.	12.8
8. Wontrobowa, Bud.	12.8
9. Bocianówna, Bud.	12.8
10. Dalkowska, Ogn.	12,8

200 M
R.P. - Walasiewicz 23,6 - 1935
R.M. - Walasiewicz 24,1 - 1938

1. Szwajkowska, Gw.	25.2
2. Minicka, Bud.	25.8
3. Arndt, Sp.	25.9
4. Bocianówna, Bud.	26.0
5. Górecka, Gw.	26.3
6. Dalkowska, Ogn.	26.3
7. Piwowarówna, St.	26.5
8. Lerczakówna, AZS	26.6
9. Pestkówna, Sp.	27,0
10. Grodecka, Ogn.	27,0

400 M
R.P. - Górecka 59,4 - 1952
R.M. -

1. Górecka, Gw.	59.4
2. Gryczkówna, St.	59.6
3. Pestkówna, Sp.	59.9
4. Piwowarówna, St.	60.1
5. Żakowska, CWKS	60.7
6. Dalkowska, Ogn.	61.3
7. Przywara, CWKS	61.3
8. Sadowska, Sp.	62.0
9. Kuś, Kol.	62.4
10. Grodecka, Ogn.	62.9

800 M
R.P. - Pestkówna 2:16.7 - 1952
R.M. - Świderska 2:23.4 - 1934

1. Pestkówna, Sp.	2:16,7
2. Piwowarówna, St.	2:18.3
3. Gryczkówna, St.	2:18.6
4. Grodecka, Ogn.	2:19.5
5. Zarzycka, Ogn.	2:19.7
6. Żakowska, CWKS	2:19.8
7. Przywara, CWKS	2:27.2
8. Springer, Gw.	2:29.8
9. Wydra, AZS	2:32.6
10. Białkówna, Sp.	2:32,8

80 M PŁ.
R.P. - Gościniak 12,2 - 1950
R.M. - Freiwaldówna 12,4 - 1934

1. Maciejakówna, AZS	12.4
2. Miguła, Sp.	12.9
3. Orsztynowicz, Gw.	13,2
4. Lesznerówna, AZS	13.3
5. Kruczkówna, AZS	13.4
6. Pestkówna, Wł.	13,5
7. Borowiec, Kol.	13.7
8. Gawel, St.	13.8
9. Ilg, CWKS	13.8
10. Białobrzeska, Wł.	13,9

W DAL
R.P. - Walasiewicz 604 - 1938
R.M. - Walasiewicz 571 - 1938

1. Duńska, Sp.	583
2. Ilwicka, AZS	570
3. Wontrobowa, Bud.	539
4. Krzeszowiak, CWKS	535
5. Oburkówna, Sp.	534
6. Orsztynowicz, Gw.	526
7. Zembska, St.	520
8. Wasserab, Sp.	516
9. Serkiz, Wł.	512
10. Kowalska, AZS	510

WZWYŻ
R.P. - Ronczewska 151,5 - 1951
R.M. - Manteufel 145 - 1931

1. Paszkówna, AZS	151
2. Tomanówna, Bud.	148.5
3. Miguła, Sp.	148
4. Białkowska, AZS	147
5. Herdówna, Kol.	146
6. Maciejakówna, AZS	145
7. Adamczyk, Gw.	140
8. Gawel, St.	143
9. Czerska, Gw.	143
10. Fyda, AZS	141

KULA
R.P. - Bregulanka 13.50 - 1950
R.M. - Flakowicz 13.01 - 1938

1. Bregulanka, St.	13.03
2. Krysińska, Sp.	12.85
3. Piecówna, CWKS	11.53
4. Serkiz, Wł.	[illegible]
5. Kłosówna, St.	11.14
6. Koziowska, AZS	10.90
7. Szczerbowska, Kol.	10.55
8. Czerska, Gw.	10.51
9. Krogulecka, St.	10.49
10. Iwaszkiewicz, AZS	10.44

DYSK
R.P. - Wajsówna 46.22 - 1934
R.M. - Wajsówna 43.08 - 1933

1. Piecówna, CWKS	40.24
2. Królikowska, Kol.	39.49
3. Dobrzańska, Kol.	38.63
4. Szczerbowska, Kol.	38.47
5. Iwaszkiewicz, AZS	38.11
6. Wojnarowska, Sp.	37.64
7. Bregulanka, St.	35.73
8. Szuster, Wł.	35.20
9. Benko, Gw.	34.70
10. Tyczyńska, Kol.	33.94

OSZCZEP
R.P. - Ciachówna 44.31 - 1952
R.M. - Kwaśniewska 42.77 - 1936

1. Ciachówna, Wł.	44.31
2. Stanko, AZS	40.78
3. Piecówna, CWKS	38.55
4. Stachowicz, Wł.	38.39
5. Kozłowska, AZS	35.52
6. Szendzielorz, Unia	35.07
7. Skoczylas, AZS	34.93
8. Gadomska, CWKS	34.93
9. Żmijkowska, AZS	34.80
10. Bregulanka, St.	33.79

mężczyźni

100 M
R.P. - Kiszka 10,5 - 1950
R.M. - Kiszka 10,5 - 1950

1. Kiszka, Unia	10.5
2. Stawczyk, AZS	10.8
3. Kucharski, CWKS	10.8
4. Suchenski, Gw.	10.9
5. Buhl, Gw.	10.9
6. Budzyński, Ogn.	10.9
7. Szczęsny, Sp.	10.9
8. Czajkowski, AZS	10.9
9. Wojtowicz, Sp.	11.0
10. Werbliński, Gw.	11.0

200 M
R.P. - Stawczyk 21,2 - 1949
R.M. - Zasłona 22,0 — 1938

1. Stawczyk, AZS	21.7
2. Mach I, Bud.	21.8
3. Budzyński, Ogn.	22.2
4. Szczęsny, Sp.	22.2
5. Wojtowicz, Sp.	22.3
6. Lipski, AZS	22.4
7. Kucharski, CWKS	22.4
8. Kiszka, Unia	22.5
9. Silski, Gw.	22.5
10. Buhl, Gw.	22.5

400 M
R.P. - Gąsowski 48,3 - 1937
R.M. - Mach I 49,0 - 1951

1. Mach I, Bud.	48.5
2. Werbliński, Gw.	49.3
3. Gralka, Górn.	49.8
4. Lipski, AZS	49.9
5. Bartecki, St.	50.2
6. Kasprzycki, Sp.	50.5
7. Korban, Sp.	50.7
8. Maćkowiak, CWKS	50.8
9. Witulski, Kol.	51.0
10. Makomaski, Ogn.	51.2

800 M
R.P. - Potrzebowski - 1:51.5 - 1951
R.M. - Statkiewicz 1:53.3 - 1950

1. Potrzebowski, AZS	1:52.6
2. Lewandowski, AZS	1:52.8
3. Bartecki, St.	1:53.0
4. Werbliński, Gw.	1:53.7
5. Jackiewicz, Gw.	1:53.8
6. Korban, Sp.	1:54.7
7. Kasprzycki, Sp.	1:55.3
8. Kiełczewski, CWKS	1:55.3
9. Żbikowski, Kol.	1:56.2
10. Kuśmirek, Gw.	1:56.8

1500 M
R.P. - Potrzebowski 3:53.0 - 1952
R.M. - Korban 3:57,8 - 1951

1. Potrzebowski, AZS	3:53.0
2. Długoborski, Gw.	3:53.4
3. Graj, Gw.	3:53,8
4. Lewandowski, AZS	3:54.0
5. Lewicki, Kol.	3:56.2
6. Kiełczewski, CWKS	3:56.8
7. Szwargot, CWKS	3:57.0
8. Żbikowski, Kol.	3:57.4
9. Widel, CWKS	3:58.4
10. Mańkowski, Bud.	3:58,6

5000 M
R.P. - Kusociński 14:24,2 - 1939
R.M. - Noji 14:52.6 - 1938

1. Graj, Gw.	14:30.0
2. Szwargot, CWKS	14:44.6
3. Krzyszkowiak,	14:46.8
4. Lewicki, Kol.	15:04.4
5. Płonka, Wł.	15:05.2
6. Olesiński, CWKS	15:05.2
7. Kielas, Gw.	15:05,8
8. Chomiczewski, CWKS	15:07.2
9. Kloc, Ogn.	15:08.6
10. Rusek, Kol.	15:37,8

10 000 M
R.P. - Kusociński 30:11,4 - 1932
R.M. - Noji 31:41,4 - 1936

1. Szwargot, CWKS	30:47.6
2. Rusek, Kol.	32:03,2
3. Gierwazik, St.	33:15.4
4. Szewczyk, Wł.	33:16.8
5. Osiński, Unia	34:03.4
6. Dobos, AZS	34:50.4
7. Majewski, AZS	35:23,2
8. Wiecek, Gw.	35:36.0
9. Pachla, AZS	35:56,0

110 M PŁ.
R.P. - Schmidt 15.1 - 1938
R.M. - Sulikowski 15,2 - 1938

1. Kardaś, CWKS	15.6
2. Ogłoblin, CWKS	15.6
3. Woiski, Gw.	15.8
4. Tułecki, Wł.	15.9
5. Gralka, Górn.	16.0
6. Bułaga, CWKS	16.0
7. Duralski, Wł.	16.2
8. Piotrowski, Ogn.	16.2
9. Krawczyński, St.	16.2
10. Pazderski, AZS	16.4

400 M PŁ.
R.P. - Kostrzewski 54.2 - 1929
R.M. - Maszewski 55,8 - 1937

1. Plewa, CWKS	55.8
2. Gralka, Górn.	55.9
3. Tułecki, Wł.	56.1
4. Puzio, Gw.	56.7
5. Mińkowski, CWKS	57.4
6. Kuśmirek, Gw.	57.4
7. Siennicki, Sp.	58.3
8. Scheithamer, Górn.	58.4
9. Zelewski, AZS	58.8
10. Derda, St.	58,8

KULA
R.P. - Łomowski 16.15 - 1952
R.M. - Prywer 15.79 - 1951

1. Łomowski, Gw.	16.15
2. Krzyżanowski, Sp.	15.72
3. Pozorzelski, CWKS	14.47
4. Aukszutulewicz, CWKS	13.66
5. Adamczyk, CWKS	13.61
6. Gierutto, Ogn.	13.60
7. Makulec, Gw.	13.41
8. Hoffman M., Kol.	13.39
9. Dobroczyński, Kol.	13.37
10. Sokołowski, AZS	13.18

DYSK
R.P. - Łomowski 47.46 - 1948
R.M. - Łomowski 45.76 - 1949

1. Chojnacki, Kol.	46.10
2. Grosse, CWKS	45.78
3. Andrzejczyk, Gw.	45.62
4. Łomowski, Gw.	45.12
5. Dunecki, Kol.	42.23
6. Żochowski, CWKS	41.91
7. Krzyżanowski, Sp.	41.65
8. Harmata, CWKS	41.43
9. Pachół, AZS	41.41
10. Wachowski, Kol.	40,73

OSZCZEP
R.P. - Lokajski 73.27 - 1936
R.M. - Turczyk 63.90 - 1937

1. Sidło, Sp.	68.42
2. Radziwonowicz, Ogn.	[illegible]
3. Walczak, St.	63.81
4. Kujawa, CWKS	59.87
5. Cichy, AZS	58.09
6. Dobija, Gw.	57.47
7. Kowalski, AZS	57.18
8. Garncarczyk, CWKS	56.88
9. Jarzyński, AZS	56.19
10. Glemp, AZS	55.02

MŁOT
R.P. - Masłowski 55.30 - 1952
R.M. - Masłowski 50.02 - 1951

1. Masłowski, Gw.	55.30
2. Świetlicki, Wł.	48.44
3. Harmata, CWKS	45.93
4. Bednarek, CWKS	44.54
5. Sobecki, Kol.	43.94
6. Deja, Kol.	41.34
7. Kowalski, Gw.	40.34
8. Kaczmarek, AZS	39.66
9. Król, Gw.	39.21
10. Wójcik, Sp.	38.80

GRANAT
R.P. - Sidło 72.27 - 1951
R.M. - Sidło 72.27 - 1951

1. Walczak, St.	76.20
2. Dobija, Gw.	75.76
3. Harmata, CWKS	69.83
4. Kopyto,	67.95
5. Manicki,	67.42
6. Dobrzyński	67.28
7. Bartoszewski	67.12
8. Kowalski, AZS	66.86
9. Kisiel	65.43
10. Wróblewski	65.09

W DAL
R.P. - Grabowski 751 - 1952
R.M. - Adamczyk 739 - 1951

1. Grabowski, CWKS	751
2. Sak, AZS	712
3. Iwański, CWKS	705
4. Milewski, CWKS	701
5. Sporny, St.	696
6. Wawrzyniak, AZS	695
7. Kurzawa, Bud.	679
8. Hoffman M., Kol.	678
9. Mroczyński, AZS	674
10. Gawkowski, Kol.	670

WZWYŻ
R.P. - Pławczyk 196 - 1932
R.M. - Skałbania 189 - 1949

1. Lewandowski, Bud.	190
2. Skupny, Kol.	186.5
3. Piotrowski, Sp.	181
4. Spychalski, AZS	180
5. Fabrykowski, AZS	180
6. Weinberg, Gw.	178
7. Cecuła, Bud.	175
8. Bieńko, Bud.	175
9. Koc, AZS	175
10. Bagiński, Gw.	175

TYCZKA
R.P. - Sznajder 414 - 1935
R.M. - Sznajder 400 - 1937

1. Adamczyk, CWKS	418
2. Ważny, Ogn.	413
3. Janiszewski, CWKS	[illegible]
4. Krzesiński, Sp.	400
5. Szelągiewicz, AZS	390
6. Mucha, Górn.	354
7. Pachół, AZS	350
8. Kaczmarek, AZS	350
9. Małecki II, Gw.	340
10. Korycki, CWKS	340

TRÓJSKOK
R.P. - Weinberg 15.06 - 1952
R.M. - Weinberg 14.87 - 1951

1. Weinberg, Gw.	15.06
2. Kowal, Ogn.	14.63
3. Laurentowski, AZS	14.03
4. Zdanowicz, Górn.	13.98
5. Gizelewski, Gw.	13.95
6. Wawrzyniak, AZS	13.91
7. Smólczyk	13.78
8. Chmielewski, Kol.	13.70
9. Tuzik, Gw.	13.61
10. Sak, AZS	13.52

Uwaga: R.P. — rekord Polski
R.M. — rekord mistrzostw Polski

Teodor Kocerka — zasłużony mistrz sportu

20 dni na torze w Meilahti

UMILKŁY już fanfary, ogłaszające światu o nowych zwycięzcach olimpijskich. Zgasł na wieży stadionu w Helsinkach znicz olimpijski, którego płomień zagrzewał przez wiele dni najlepszych sportowców całego świata do wspaniałej walki o olimpijski laur.

Głęboko w pamięć każdego olimpijczyka wryły się wspomnienia tych wielkich dni. Przeminą miesiące i lata, nowe wydarzenia zaprzątną nasze umysły, jednakże myśl nasza często będzie powracała do pamiętnych sierpniowych dni w Helsinkach. Nieraz jeszcze we wspomnieniach przeżywać będziemy bohaterską walkę Zatopka, triumf Chychły, Antkiewicza, Jokiela i innych sportowców polskich.

NIESPODZIANKI PIERWSZEGO DNIA

20.7.52. — eliminacje...

Powiewają flagi 32 narodów, których reprezentanci rozpoczynają dzisiaj walkę o miano najlepszych wioślarzy świata. Na trybunach wielotysięczny tłum z niecierpliwością oczekuje na rozpoczęcie historycznych regat.

Każdy z tych ludzi sercem i duszą jest związany z załogą swojego kraju. Przez cztery dni walk z niepokojem każdy z nich będzie towarzyszył swoim chłopcom od startu do mety.

Nagle cisza zalega trybuny. Dochodzi godz. 9.00. Przez megafony słychać spokojną komendę startową. Za chwilę rozpocznie się pierwszy bieg wioślarski XV Olimpiady.

Czwórki ze sternikiem gotowe do biegu olimpijskiego. Gotowe... naprzód... ruszyli. Dla wioślarzy rozpoczęła się Olimpiada. Inauguracyjny bieg wygrywa osada francuska, o sekundę przed czwórką ZSRR.

Godz. 10.15...

Wystartowały dwójki bez sternika, a razem z nimi osada polska: Świątkowski — Wieśniak. Serca Polaków biją radośnie. Nasi prowadzą. Nagle... co się stało? Arbiter wstrzymuje bieg. Boczny wiatr zepchnął łodzie i dwójka polska zjechała się z osadą włoską. Powtórzenie startu, ale już bez Polaków. Decyzja sędziego wykluczyła naszą osadę z powtórnego biegu. Osady naszej nie zdyskwalifikowano, ale i nie pozwolono jej startować po raz drugi. Będzie musiała walczyć jutro w repasażu.

Godz. 11.30...

Rusza trzeci przedbieg jedynek. Na starcie dwukrotny mistrz regat w Henley, (nieoficjalne mistrzostwo świata), mistrz Europy Amerykanin Kelly, Włoch Pifferi, Egipcjanin Elafy i ja.

Od startu uzyskuję prowadzenie o jedną długość łodzi. Za mną Amerykanin, Włoch i Egipcjanin. Ta kolejność nie zmienia się do 1.200 m. Fala nadjeżdżającej motorówki zalapia mi wiosło, co wykorzystuje Kelly i wyrywa się do przodu. Dwóch pierwszych wchodzi do półfinału. Włoch jest daleko za mną i nie może mi już zagrozić. Oddaję bieg Kelly'emu oszczędzając siły na jutro. Nie zmęczony mijam metę o sekundę za Amerykaninem. Czas Kelly'ego 7.58.4. 10 sekund za mną wpada na metę Włoch, a po 34 sekundach Egipcjanin. Z pozostałych polskich osad do półfinału kwalifikuje się jeszcze dwójka ze sternikiem.

Nasza czwórka, jadąc na nowej łodzi, do której nie zdążyła się jeszcze przyzwyczaić, ulega Jugosławii i Finlandii i będzie musiała również walczyć w repasażu.

Pierwszy dzień obfitował w wiele niespodzianek. Piękne zwycięstwo ósemki ZSRR nad Węgrami, Włochami i Danią, zdecydowane zwycięstwo Tiukałowa nad wicemistrzem Olimpiady londyńskiej Urugwajczykiem Risso i wreszcie liczne porażki osad włoskich, które w wioślarstwie światowym zajmowały zawsze czołowe miejsca.

Na pierwszy ogień idzie nasza dwójka bez sternika. Chłopcy nie mają szczęścia. Wczoraj pechowy start, dzisiaj trafiają na przyszłego mistrza olimpijskiego — dwójkę amerykańską. Przegrywają po zażartej i ambitnej walce. Osada nasza zostaje wyeliminowana z dalszych rozgrywek.

Wrocławska czwórka ze sternikiem rehabilituje się za wczorajszą porażkę. Wygrywają z Kanadą i Węgrami i kwalifikują się do drugiego repasażu. Jest to pierwsze zwycięstwo polskiej czwórki w długoletniej historii międzypaństwowych spotkań Polska — Węgry.

Tymczasem losuję ja. Trafiam na twardych przeciwników. Wczoraj Kelly, dzisiaj jeszcze gorzej — były mistrz olimpijski Australijczyk Wood, wicemistrz olimpijski Urugwajczyk Risso i doskonały Anglik Fox. Gorzej nie można było wylosować. Aby wejść do finału trzeba wygrać, albo jutro walczyć w 2 repasażu. Z gotowym planem walki wyruszam na start.



Start jak zawsze wychodzi „na medal". Razem z Woodem uciekamy i na 1.000 m mamy dwie długości przewagi nad Anglikiem, a cztery nad Urugwajczykiem. Od tej chwili Wood zaczyna pilnować mnie a ja jego, uważając, że między nami powinna rozegrać się walka o pierwsze miejsce. W tych denerwujących chwilach zapominam o Angliku, który wykorzystuje naszą nieuwagę, mija nas i zanim się spostrzegłem, ma już dwie długości przewagi.

Niedobrze. Rozpoczynamy pogoń. Po 200 m widzę jednak, że Anglik nie odda prowadzenia i rezygnuję z walki, co jak się później okazało było dla mnie bardzo korzystne. Wood goni Foxa do mety. Przegrywa jednak o 8 sek. Na samym finiszu mija mnie Risso. Nie próbuję nawet z nim walczyć. Nie ma znaczenia czy zajmę trzecie czy czwarte miejsce.

Jutro repasaż. Według teoretycznych przypuszczeń nie powinno być trudno, gdyż nie powinienem po raz drugi spotkać się z przeciwnikami z którymi już raz w przedbiegach czy półfinałach startowałem. Odpada więc Kelly, Wood, Risso i Włoch. Najgroźniejszy Tiukałow i Fox są już w finale.

Drugi repasaż jest do wygrania. Również polska dwójka ze sternikiem przegrywa do osady włoskiej i belgijskiej. W półfinałach ósemek osada radziecka przegrywa z ósemką amerykańską i dopiero jutrzejsze zwycięstwo w repasażu otworzy jej drzwi do olimpijskiego finału.

MINUTY PEŁNE NAPIĘCIA...

Dziwny zbieg okoliczności. Trafiłem po raz drugi na Kelly'ego (USA). Ciężka przeprawa, a przecież muszę być w finale. Również Kelly zdawał sobie sprawę, że nie łatwą będzie miał walkę. Na pewno pamięta nasz pierwszy bieg. Jako trzeci jedzie z nami Czechosłowak Reich. Z tej strony nie powinno mi nic grozić.

Start. Tempo od początku zaciekłe. Stawka przecież bardzo wysoka — finał olimpijski. Reich stopniowo zaczyna odpadać. Na półmetku Kelly'emu udaje się wyrównać. Ja przechodzę chwile pewnego załamania. Łapię drugi oddech, dziesięć mocnych pociągnięć i znowu jestem pół długości na przedzie.

Do mety 500 m. Kelly rozpoczyna finisz. Muszę również uciekać, a tymczasem coraz trudniej oddychać. Nogi i ręce zaczynają odmawiać posłuszeństwa. Zmęczenie zaczyna brać górę nad wolą, ale z przeciwnikiem dzieje się to samo. Amerykanin stopniowo zaczyna zmniejszać dzielącą nas różnicę kilku metrów.

Do mety jeszcze kilkadziesiąt metrów, a przeciwnik coraz bliżej. Ostatni wysiłek, ostatnie uderzenie wioseł i meta.

Wyczerpany opadam na wiosła. Spuchnięte ręce bolą jak rany. Z niecierpliwością czekam na wynik.

Na tablicy na pierwszym miejscu pojawia się napis Puola (Polska). A więc wygrałem... Jednak po kilku minutach zdejmują wynik, gdyż komisja sędziowska uchyliła pierwszy swój werdykt i czekają na wywołanie fotografii. I znowu minuty pełne napięcia. A nuż ogłoszą zwycięstwo Amerykanina. Wpadliśmy na metę prawie że razem.

Po 45 minutach przyznają mi zwycięstwo różnicą 1/10 sek. Drogo zapłaciłem za ten ułamek sekundy. Czy zdążę do jutra wypocząć? Czy odegram jakąś rolę w finale, w walce z najlepszymi skifistami na świecie? Te pytania dręczyły mnie cały wieczór.

Czwórka bez sternika wygrywa drugi repasaż i kwalifikuje się do finału jako druga osada polska. Dwójka ze sternikiem odpada po poniesionej porażce z Duńczykami.

Deszczem przywitał nas ranek 23 lipca. Ciężkie chmury na niebie nie wróżyły pogody. W naszej grupie wioślarzy odczuwało się silne podniecenie. Nic dziwnego, za kilka godzin rozegra się ostatnia walka wielkiej batalii olimpijskiej. Dwie osady polskie walczyć będą w finale o najwyższą nagrodę sportowca — o złoty medal.

GDY MARZENIA SPEŁNIAJĄ SIĘ

Wolno mijają chwile przed startem. Ostatnie minuty przed wyjazdem na wodę wykorzystuję na rozruszanie się. Razem z Tiukałowem robimy krótki bieg, kilka ruchów gimnastycznych i... trzeba już jechać. Koledzy odprowadzają do pomostu i życzą... „złamania wiosła".

W drodze na start przypominam sobie wszystkich dzisiejszych skifistów, z którymi się spotkałem w przedbiegach. Analizując ich taktykę układam plan walki. Powinienem od startu wyjść i na ile sił starczy trzymać się czołówki. Muszę jechać ostrożnie. Czuję bowiem w kościach wczorajszy bieg, a nie chciałbym być ostatni.

Czas na rozmyślanie się kończy. Starter zaprasza do zajęcia miejsca przy pomostach startowych. Ostrożnie nawracam łódź, bo fale b. duże. Wiatr jest przeciwny, bieg więc będzie bardzo ciężki i tylko zawodnicy z dobrą kondycją będą mieli coś do powiedzenia. Kilka głębokich oddechów, sprawdzam kierunek i po chwili pada komenda.

— Naprzód! Start udany. Łódź pchana szybkimi, częstymi uderzeniami zaczyna nabierać szybkości. Nie rozglądam się, tylko walę ile się da. Nad głową mijają kolorowe tablice. Z jednej strony tuż obok mnie Tiukałow. Mam nad nim 2 m przewagi, pół długości za nim Wood, daleko za nami Anglik Fox, który wyraźnie zawalił start, tracąc na pierwszych uderzeniach 2 długości.

Na razie więc dobrze jadę. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że bieg rozpocznie się na serio od 1.000 m. Tam zacznie wychodzić zmęczenie i wszystkie inne braki. Przeciwnicy są wypoczęci. Ich droga do finału była stosunkowo łatwa, no i część z nich wczoraj odpoczywała. Zobaczymy. Tylko się nie załamywać.

1.000 m nasza trójka: Tiukałow, Wood i ja mijamy prawie równo. Wolno zaczyna wychodzić Jurij Tiukałow, którego wspaniałe przygotowanie kondycyjne pozwala mu na wzmocnienie uderzenia. Wood jest już pół długości przede mną. Zaczynam odczuwać zmęczenie.

Ręce pracują coraz trudniej. Anglik Fox z piątej pozycji wychodzi na czwartą i zbliża się do mnie. Dzieli nas już tylko 1,5 długości. Do mety 400 m.

Zaczynam finisz. Muszę być trzeci. Wiem, że dwóch pierwszych nie dojdę, ale brązowego medalu nie oddam. Ręce mam tak zmęczone, że ich już w ogóle nie zginam. Ale uderzenie nie słabnie, a Fox nie podchodzi ani na centymetr.

Ostatnie metry do mety. Nie mam sił zwiększyć tempa. Wzmacniam jedynie odepchnięcie od podnóżka.

Wreszcie meta. Zmęczony, ale zadowolony z siebie i szczęśliwy odpoczywam po ciężkiej walce. Obok stoi Jurij Tiukałow, który po zaciętej walce pokonał Wooda zdobywając złoty medal. Jako pierwszy podjeżdżam do niego i składam mu serdeczne gratulacje. Na tablicy pojawiają się wyniki:

1. ZSRR	— Tiukałow	8.12.8
2. Australia	— Wood	8.14,5
3. POLSKA	— KOCERKA	8.19,4
4. Anglia	— Fox	8,22,5
5. Płd. Afryka	— Stephen	8,31.4

Rozlegają się dźwięki hymnu radzieckiego. Na najwyższy maszt wciągają czerwoną flagę, z prawej australijską i z lewej naszą biało-czerwoną.

Oczy zachodzą łzami. Marzenia dawnych lat spełniły się. Szczęśliwy jestem, że podtrzymałem tradycje polskich wioseł, że flaga biało-czerwona powiewa na olimpijskim maszcie.

Skończyła się Olimpiada i skończył się jeden etap naszej sportowej pracy. Rozpoczynamy nowy etap w oparciu o dotychczasowe doświadczenia z występów międzynarodowych, w oparciu o korzyści wyniesione z ostatnich Igrzysk Olimpijskich. Nie wolno spoczywać na laurach. Trzeba zakasać rękawy i jeszcze mocniej, mocniej i wytrwalej zabrać się do pracy, ażeby na przyszłej Olimpiadzie polskie wiosła triumfowały nie w jednej, ale we wszystkich siedmiu konkurencjach.

Listy do Redakcji

Kolega z „Gedanii" — do Zygmunta Chychły

Tow. Redaktorze!

Jestem jednym z pierwszych wychowawców mistrza olimpijskiego — Zygmunta Chychły. Sukces Jego napawa mnie szczególną radością. Prosiłbym przeto o zamieszczenie na łamach „Przeglądu Sportowego" otwartego listu do naszego mistrza olimpijskiego Zygmunta Chychły.

Drogi Zygmuncie!

Ze wzruszeniem, ale i z nieopisaną radością przyjąłem słowa sprawozdawcy radiowego, oznajmujące o zdobyciu przez Ciebie złotego medalu.

Pamiętam, jako były członek Kierownictwa Sekcji Bokserskiej KS „Gedania" w Gdańsku, ten moment, gdy pierwszy raz, jako 12-letni chłopiec, przyszedłeś do naszego klubu i założyłeś rękawice na Twoje wówczas słabe jeszcze ręce. Po krótkim już czasie spostrzegliśmy Twój talent, który pozwolił Ci otrzymać dzisiaj zaszczytny tytuł mistrza olimpijskiego i miano najlepszego boksera świata Twojej wagi.

My ze starszej generacji dobrze pamiętamy Twoje początki i dumni jesteśmy, że u nas zacząłeś chlubną karierę. Byłeś jeszcze młodym, ale może wiesz o tym, jak ciężką walkę toczyła w Gdańsku „Gedania" — jedyny polski klub sportowy na terenie byłego „W. M. Gdańska" — walkę na bieżniach i ringach, walkę o polskość Gdańska. Ta walka hartowała nas, staliśmy się twardymi i nieustępliwymi. Tym bardziej napawa nas dumą fakt, że z tej walki, z tych szeregów wyrósł tak dzielny i ambitny sportowiec Polski, sportowiec, który swoją skromnością, swoim zachowaniem i dyscypliną jest przykładem dla wszystkich sportowców.

Wiemy, że sukcesy swoje zawdzięczasz przede wszystkim naszej Ukochanej Polsce Ludowej i Jej Rządowi, który nie szczędzi trudu i pieniędzy, by młodzieży naszej stworzyć jak najlepsze warunki rozwoju również w dziedzinie wychowania fizycznego.

Wasze sukcesy olimpijskie przeżył cały świat pracy, a wśród rozentuzjazmowanej młodzieży wywołał jeszcze większe zainteresowanie dla sportu, a w szczególności dla boksu.

Dla sportowców staliście się przykładem wytrwałej pracy nad sobą i jeszcze jednym, żywym dowodem, że warunkiem osiągnięcia nieprzeciętnych wyników w każdej dziedzinie życia jest przede wszystkim systematyczna i długa nauka, a potem dopiero talent.

Sukcesy nie przychodzą łatwo, dlatego należy je bardzo cenić i dążyć do jeszcze lepszego wykorzystania warunków, jakie daje nam Państwo Ludowe.

W. BURANDT



Kocerka i Australijczyk Wood, który zdobył srebrny medal. Fot. CAF



Z Krajowych Zawodów Spadochronowych. Fot. B. Koszewski

Złoty medal Bogdanowa

Z ODLEGŁOŚCI trzystu metrów, czarny środek tarczy strzelniczej wydawał się szary, mglisty — jakby otaczała go gęsta sieć pajęczyny. Bogdanow przez kilka sekund przymykał jedno oko, aby drugie przyzwyczaić do bezbłędnego patrzenia w dal. Nie spieszył się. Zajął najbardziej korzystną pozycję. Próbne strzały wyszły znakomicie.

Z boku, jak echo rozlegał się, spokojny głos korektora:

— Dziesiątka!

Drugi wystrzał... trzeci. Czwarty. Wciąż jeden i ten sam wynik: dziesiątka!

Przed chwilą strzelali reprezentanci Szwajcarii, Ameryki, Finlandii. Publiczność pragnie wiedzieć jakie są ich wyniki. Kto prowadzi?

20-letni Bogdanow po raz pierwszy uczestniczący w tak poważnych zawodach, opanowuje zdenerwowanie.

— Nie rozpraszać uwagi — myśli sobie w duchu.

...Cztery lata temu, Bogdanow, 16-letni uczeń leningradzkiej szkoły rzemieślniczej Nr 16 zaczął interesować się sportem strzeleckim. Pod kierunkiem doświadczonych trenerów chłopiec szybko doskonalił swoje umiejętności.

Cechuje go wytrwałość, bystre oko, pewna ręka i wielkie opanowanie. Przez trzy lata Bogdanow z powodzeniem startował w wszechzwiązkowych mistrzostwach i zdobył tytuł mistrza sportu. Minęło kilka miesięcy. Podczas spotkań z najlepszymi strzelcami kraju młody zawodnik potwierdził swe wysokie walory strzeleckie, wyrównując wszechzwiązkowy rekord w strzelaniu bojowym wzoru 3x40 — 1.128 punktów. Chłopiec miał niewielu groźnych dla siebie przeciwników w strzelaniu wzoru 3 x 40.

I teraz na Igrzyskach Olimpijskich, Bogdanow walczy o tytuł mistrzowski w strzelaniu bojowym. Kończąc pierwszą serię (10 strzałów) nie zmarnował ani jednego naboju. Dobrze również zakończył drugą — 97 punktów na 100 możliwych.

Bogdanow wie, że łatwiej strzelać leżąc, więcej można polegać na skuteczności strzałów. Zakończył konkurencje. Teraz będzie strzelać stojąc. — To jest najtrudniejsza ze wszystkich pozycji. Uzyskał 359 punktów. Potem opuścił się na kolano. I z tego położenia również należy oddać 40 wystrzałów. Znów wysoki rezultat — 378 punktów.

Większość zakończyła już strzelanie. Skończył swoje strzały Szwajcar Burchler. Uzyskał 1.120 punktów. Powtórzył rekord olimpijski. Bogdanow jeszcze leży, starannie bierze na cel, strzela. Z tyłu szczelny mur widzów. Porusza się, szumi...

Ostatni nabój. Od tego ostatniego wystrzału wszystko zależy. Nieudane trafienie, chybienie i oddanie innemu zwycięstwa. Zamilkły głosy za plecami.

Nie zawiódł radziecki mistrz! Z leżącej pozycji uzyskał 388 punktów i zakończył konkurencje z ogólnym wynikiem 1.123 pkt. Nowy rekord olimpijski.

Zmęczony Bogdanow podnosi się ze stanowiska. Ostrożnie strząsnął ziarenka piasku ze swojej broni. Okrążają go przyjaciele i przeciwnicy, pozdrawiają, obcokrajowcy pragną objąć broń — wspaniały radziecki karabin. Młodzieniec jest niezwykle szczęśliwy. Odniósł zwycięstwo i zdobył złoty medal olimpijski.

tłum. R. Z.

Pływacy zasłużyli na „dostatecznie"

WYSTĘP pływaków na Olimpiadzie oceniany jest na ogół dość schematycznie: uznanie dla Gremlowskiego i krytyka pozostałych zawodników. Nie umniejszając sukcesu Gremlowskiego trudno jest generalnie zgodzić się na ujemną ocenę reszty członków naszej ekipy. Czy pływacy naprawdę zasłużyli na krytykę?

Jeśli mam być szczery to pretensję można mieć przede wszystkim do kierownictwa, ściślej do sekcji pływackiej GKKF. Już bodaj przed rokiem pisaliśmy, iż organizatorzy nie nadążają za pływakami, że ci ostatni znacznie ich wyprzedzili. Mistrzostwa Polski w Stargardzie i przygotowania przedolimpijskie, ponownie udowodniły, że sekcja pływacka GKKF nie potrafiła uoperatywnić swej pracy, że w dalszym ciągu źle się dzieje w sekcji, krótko mówiąc, należałoby jak najszybciej naprawić istniejące zło.

Do łańcucha nieudolności w kraju, doszło jeszcze zaniedbanie organizacyjne na Olimpiadzie. Oto nie wiadomo dlaczego członkowie sztafety 4x200 m dow. nie wzięli udziału w konkurencji 100 m dow. A przecież start na 100 m dow. mógł wyjść zawodnikom tylko na dobre, gdyż przygotowałby ich nerwowo do ciężkiej, właściwej konkurencji. Jeśli była okazja nabycia rutyny przez młodych zawodników należało ją wykorzystać, zresztą, nie chodzi tylko o rutynę.

Jeśli chodzi o zawodników to zawiodło właściwie dwoje: Milnikielówna i Boniecki. Oboje popłynęli poniżej swoich możliwości. Chociaż liczyliśmy się z tym, że po nieudolnym obozie w Tuszynku i ciągłych eliminacjach w Łodzi i Warszawie trudno będzie wszystkim zawodnikom osiągnąć szczytową formę, to jednak spodziewaliśmy się, iż uzyskają oni wyniki na normalnym poziomie. Z drugiej strony przecież ani Boniecki ani Milnikielówna nie osiągnęli ustanowionych przez Radę Trenerów minimów olimpijskich, jechali „na gapę".

Dyskwalifikacja Mrozówny na 200 m klas. narobiła wiele wrzawy w światku pływackim stolicy. Po jej dyskwalifikacji oczekiwaliśmy na „dalszy ciąg" podczas startu Petrusewicza, który ma też błędy stylowe. Wrocławianin jednak szczęśliwie dobrnął do mety bez dyskwalifikacji. I chociaż oboje uzyskali niezłe wyniki jak na ich możliwości, to mamy również pretensję, ale tym razem do ich trenerów, że nie wyplenili nieszczęsnych „nożyc"

Wynikiem sztafety męskiej 4x200 m dow. — 9:13.7 byliśmy mile zdziwieni. Przecież nie było tajemnicą, iż skład w jakim startowała nie był najsilniejszy. Gdyby startował Mroczkowski lub Procel zamiast Bonieckiego wynik sztafety prawdopodobnie oscylowałby w granicach 9:05,0. I w tym wypadku błędem nie do wybaczenia stał się fakt, iż sekcja pływacka GKKF nie umiała wystawić najsilniejszego składu.

Najpewniejszym punktem był jak zwykle — Gremlowski. Chociaż niektórzy nie wierzyli w jego możliwości i „pogrzebali" go po startach w Lipsku, w czasie których przegrał i z Csordasem i z Zaborskym, Gremlowski i jego trener Królik nie wątpili we własne siły i umiejętności. Z właściwym im uporem jeździli z Tuszynka do odległej o godzinę drogi Łodzi i trenowali. Potem przyszedł wyjazd.

I znów jak przed odjazdem do Moskwy, Gremlowski dostał od swego trenera „receptę" treningową na cały czas pobytu w Helsinkach. Recepta była doskonała. Po dobrym starcie w sztafecie 4x200 m dow., podczas którego Gremlowski przepłynął swój odcinek poniżej rekordu Polski, nastąpiły dalsze, dzięki którym Polak znalazł się po raz pierwszy w historii tego sportu w półfinale olimpijskim!

Stanisław Pękala



Golfryd Gremlowski

Wisznicki i Korsak-Zaleski opowiadają

jak przed ćwierćwieczem jeździli na „cyngel-tubach"

OBAJ pracują dzisiaj w jednej instytucji. Wisznicki jest trenerem państwowym kolarzy, a Korsak - Zaleski starszym inspektorem VI Wydziału GKKF. Zastałem ich zajętych ostatnimi przygotowaniami do IX Wyścigu Dookoła Polski. Wisznicki odczytuje telegram o zgłoszeniu do wyścigu drugiej drużyny Unii, a Korsak - Zaleski załatwia przydział benzyny dla samochodów, które pójdą na trasę.

Obaj siedzą dzisiaj biurko obok biurka, a znają się już niemal od ćwierćwieku, kiedy razem toczyli zacięte boje w pierwszych wyścigach Dookoła Polski. Wspomnień z tych czasów mają bez liku, dlatego też chętnie przerywają bieżącą pracę, aby podzielić się z nami wrażeniami z ubiegłych lat.

— Dzisiejszy kolarz szosowy startuje w zupełnie innych warunkach, niż było to w czasach, kiedy my jeździliśmy, a więc przed 20 kilku laty — opowiada Wisznicki. — Inne były wtedy szosy i inny był sprzęt.

— O szosie asfaltowej ani nie marzyło się nam nawet.

— Drogi były wówczas bite, pełne dziur i wybojów. Szczególnie uciążliwe były wyjazdy i dojazdy do miast, bo trzeba było jechać po bruku, popularnie zwanym w gwarze kolarskiej „kocimi łbami". Jeszcze w 1934 r. na etapie z Warszawy nawierzchnia szosy była brukowana na odcinku 46 km przed Łodzią, a i z Warszawy jechało się ze 20 km również po bruku.

— Ten fatalny stan dróg powodował konieczność zastosowania odpowiednich dętek. Nie znaliśmy jeszcze wówczas tzw. „balonów", które weszły w użycie dopiero w 1931 r., jeździliśmy więc na „cyngel - tubach", ciężkich, półkrytych gumach o wadze do 700 gr. Dzisiaj guma używana na złe drogi waży do 400 gr. a na dobre szosy — 280 do 300 gramów. Przy tym przede wszystkim rower musiał być masywniejszy, niż obecnie, nic więc dziwnego, że szybkość nie była duża.

DECYDOWAŁA SIŁA

— Wyścigi rozgrywane były w tamtych czasach na siłę, o technice jazdy mowy nie było, bo każdy jadąc osobno, patrzał przed siebie, aby wybrać jakąś lepszą drogę pomiędzy wertepami. Złe szosy powodowały liczne obrażenia ciała, stąd też tak wielu zawodników wycofywało się na trasie.

O dalszych perypetiach ówczesnych kolarzy opowiada Korsak - Zaleski:

— Przed startem największa troska było sprawdzenie, z której strony wieje wiatr i w zależności od jego kierunku zastosowywało się obrót w kole. O przerzutkach oczywiście jeszcze nie było wówczas mowy. Jechało się więc na jednym obrocie, bez względu na warunki atmosferyczne i terenowe. Bywało, że pod jakimś bardziej stromym wzniesieniem, kiedy nogi odmawiały już posłuszeństwa, trzeba było zsiadać z roweru, aby odwrócić koło na inny obrót, ale potem znowu był kłopot na finiszu, ale tutaj już nie było czasu na zmianę koła.

— W innej sytuacji jest dzisiejszy kolarz, który dysponując 8-biegową przerzutką zmienia biegi podczas jazdy w zależności od ukształtowania terenu czy kierunku wiatru.

Z PIOSENKĄ NA USTACH

Korsak - Zaleski wspomina najdłuższy etap z Krakowa w wyścigu Dookoła Polski w 1929 roku.

— Etap miał 325 km, startowaliśmy więc już o godzinie 3 rano. Pogoda była fatalna: burza z ulewą. Owinąłem się w jakąś ceratę, a Lipiński włożył na siebie zwykły worek. Jechaliśmy na start przez uśpione ulice Krakowa i aby dodać sobie animuszu, śpiewaliśmy „Tango Milonga".

— Na trasie uplasowałem się w czołówce obok Stefańskiego i Michalaka i marzyłem o tym, aby się nie zgubić. Po 60 km wskutek nieustannego deszczu, dosłownie rozkleiło się mi koło. Po zmianie koła jechałem z Kłosowiczem i dogoniliśmy Michalaka, który zmieniał przebitą gumę. Teraz we trzech rozpoczęliśmy pościg za czołówką, którą złapaliśmy po 20 km.

— Mimo intensywnej pracy szczękałem zębami z chłodu. Byłem tak przemoczony, że chciałem się wycofać. Na 250 km od startu wypogodziło się wreszcie. Zrobiło się mi raźniej i wstydziłem się teraz przed sobą, że miałem myśl wycofania się. Na 30 km przed metą, jadąc ciągle w grupie czołowej, przebiłem gumę. Nowy kłopot! Po zmianie gumy napotkałem na trasie lamentującego Oleckiego. Wiktor wskutek chłodu przeziębił sobie żołądek i był zdecydowany zrezygnować z dalszej jazdy. Podtrzymałem go jakoś na duchu: Olecki pojechał dalej i ukończył nie tylko etap, ale i wyścig.

SILNA WOLA

Do rozmowy wtrąca się Wisznicki:

— Kolarze nasi bardzo często zbyt lekkomyślnie wycofują się na trasie. Niektórzy nie potrafią np. opanować głodu i rezygnują z dalszej jazdy. W mojej praktyce trenerskiej zawsze spotykałem się z odpowiedzią wycofanego zawodnika, że żałuje, iż tak postąpił. Tak, ale po wycofaniu się nie ma już na to rady. Trzeba opanować się na trasie i przemóc się.

— Szosowiec wielokrotnie przeżywa kryzys, ale górę musi wziąć silna wola. Kolarz musi pamiętać, że broni barw swego zrzeszenia, nie wolno więc mu lekkomyślnie rezygnować z wyścigu. Niech mają to na uwadze zawodnicy, którzy 19 sierpnia staną na starcie IX Wyścigu Dookoła Polski.

Z. Weiss